Nr. 267. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 21 listopada 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 Cena numeru groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400,402.

NOWA REFORMA

...odziennie o godzinie 2 po południu

Trzy rewolucje

I.

Kraków, 19 listopada.

Aby zrozumieć przyczyny i ocenić **znaczenie** dokonanego w ostatnich dniach **rozłamu w partji bolszewickiej,** potrzeba zdać sobie sprawę z całokształtu tego, co się nazywa „rewolucją rosyjską". Otóż od lutego r. 1917 w Rosji rozegrała się nie jedna ale **trzy rewolucje.** I jakkolwiek łączy je jedność czasu i miejsca jak w klasycznej tragedji, to jednak pod względem swoich treści różnią się one między sobą wyraźnie i zasadniczo.

Była więc **rewolucja burżuazyjna — mieszczańsko-inteligencka, miejsko-proletarjacka i chłopsko-agrarna.** Wyrosły one i rozwinęły się obok siebie niby trzy liście z jednego pączka. Ale każda miała kształt i charakter inny.

Rewolucja burżuazyjna była **reakcją sfer oświeconych i posiadających** na stosunki, wytworzone w związku z wojną przez rozłożony moralnie carat. Rewolucja ta odniosła błyskawiczne zwycięstwo nad caratem ale też sama runęła w ciągu kilku miesięcy, ponieważ burżuazja rosyjska okazała się pod każdym względem **za słabą** do udźwignięcia brzemienia władzy w ogromnem państwie w warunkach największej wojny i rewolucji.

Rewlucja burżuazyjna ustąpiła rychło miejsca dwom innym równocześnie rozgrywającym się rewolucjom — proletarjackiej po miastach i agrarnej na wsi. W pierwszem niszczycielskiem stadjum energje obu tych rewolucyj współdziałały z sobą bardzo ściśle, kumulując się w jeden wybuch, który pod względem siły nie miał sobie równego w dziejach. Kiedy jednak rewolucje te weszły w stadjum następne — konstruktywne odsłoniła się cała **różnica ich wewnętrznych treści,** otworzyła się niemożliwa do zasłonięcia przepaść między naturą klasową proletarjatu miejskiego i chłopstwa.

Rewolucja proletarjacka adoptowała jedyną w naszej epoce wytworzoną i opracowaną ideję rewolucyjną — **socjalizmu naukowego.** Pierwotnie jednak adopcja ta miała znaczenie tylko pomocnicze. Socjalizm miał stanowić tylko ogólną sankcję i wytyczną dla dalekich celów akcji rewolucyjnej, która sama miała jednak pozostawać na poziomie realnych możliwości, jakie wytwarzał w danym momencie stan kulturalny mas zrewoltowanych i ich potrzeby gospodarcze.

Jeszcze dnia 1 września 1917 r. Lenin pisał w dzienniku „Rabotnik": „Nikt nie chce w Rosji wprowadzać socjalizmu ukazem, bez uwzględnienia ogromnej liczby drobnych indywidualnych przedsiębiorstw, stanu techniki, przyzwyczajeń i odwiecznych pojęć ogromnej większości ludności... Kto twierdzi inaczej — kłamie. Idzie tylko o takie zarządzenia i zmiany, które uboga masa ludności mogłaby bez zastrzeżeń aprobować, które byłyby technicznie i kulturalnie całkowicie dojrzałemi i któreby większości ubogich mogły przynieść bezpośredni pożytek".

Widać z tych słów Lenina, że jeszcze na dwa miesiące przed swojem zwycięstwem **nie myślał on wcale o realizowaniu programu socjalistycznego** lecz tylko o takich zarządzeniach, które pod względem technicznym i kulturalnym odpowiadały zarówno poziomowi mas jak ich bezpośrednim potrzebom. Przy takiem stanowisku nie mogło oczywiście być mowy ani o socjalizacji przemysłu i rolnictwa ani tem mniej o budowie komunistycznego państwa przyszłości, ponieważ ani jedno ani drugie nie było technicznie i kulturalnie dojrzałem.

Tymczasem nieoczekiwanie łatwe zwycięstwo, jakie w dwa miesiące potem odnieśli bolszewicy zarówno nad burżuazją miejską jak nad socjalrewolucjonistami jako nad najsilniejszem stronnictwem chłopskiem, wypaczył te realistyczne perspektywy Lenina, w jego własnym umyśle wytwarzając złudzenie, że wprowadzenie socjalizmu i komunizmu w krótkim czasie dekretami wydawanemi w warunkach dyktatury proletarjatu, jest jednakowoż możliwe.

Od czasów „Nepu" publicystyka bolszewicka zarówno jak sami przywódcy mówią tylko o t. zw. „wojennym komunizmie", chcąc przez to powiedzieć, że nigdy nie myśleli oni o wprowadzaniu komunizmu prawdziwego lecz tylko zniewoleni stosunkami rewolucji i wojny domowej, wydawali zarządzenia podobne do komunistycznych. Ale jest to **tylko wypieranie się własnych zamiarów i działań, kiedy zostały one skompromitowane jako utopijne.**

W rzeczywistości zwycięski bolszewizm z Leninem na czele uległ istotnie **złudzeniu,** że potrafi zrealizować program socjalistyczny w czasie stosunkowo krótkim **środkami teroru i przymusu państwowego.** Istnieje mnóstwo dowodów w pismach samego Lenina jak w innych, że bezpośrednio po listopadowem swojem zwycięstwie Lenin uwierzył, że potrafi zrealizować program socjalistyczny dosłownie w ciągu kilku miesięcy lub co najwyżej lat. Zniszczenie więc całego kapitału prywatnego, nacjonalizacja banków, socjalizacja przemysłu i zaciekłe próby napełnienia chłopów duchem kolektywizmu, które wypełniały pierwsze trzy lata rządów bolszewickich, były bynajmniej nie zarządzeniami wynikłemi jako konieczności rewolucyjno-wojenne ale były one próba gwałtownej realizacji socjalizmu, wynikająca z wiary niemal mistycznej we wszechmoc zdobytej świeżo władzy państwowej.

W ten spoób rewolucja proletarjacka uczyniła program socjalistyczny, jeszcze na krótko przed zwycięstwem pojmowany tylko jako wytyczna na bardzo odległą przyszłość i jako najwyższa sankcja moralna dla działań praktycznych, programem realnym, praktycznie wykonywanym. Badający naturę procesów rewolucyjnych socjolog, psycholog i historyk mają tu wdzięczne zadanie dla zbadania i wyjaśnienia tego zjawiska rozszerzalności programów i skłonności do przeistaczania się ich w oczywiste utopje w warunkach wstępnego powodzenia.

Rewolucja proletarjacka nazajutrz po swojem błyskawicznem zwycięstwie uległa **utopizacji.** Porzuciła swoje realne i — jak widzieliśmy z wrześniowych poglądów Lenina — stosunkowo skromne cele, a postawiła sobie cele ogromne jawnie nierealne — szybkiego przekształcenia Rosji w państwo socjalistyczne.

W tym punkcie rewolucja proletarjacka oddzieliła się od rewolucji agrarnej i znalazła się w głębokiej z nią sprzeczności. (s-i).

Co mówią i piszą o ruchu przedwyborczym?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Komitet centralny **Poale Sion lewicy** ogłasza, że **nie ma zamiaru wchodzić w porozumienie wyborcze z partjami, tak zwanemi komunizującemi.**

W Małopolsce wschodniej usiłują komuniści zorganizować blok robotniczo-chłopski z udziałem niektórych odłamów ukraińskich.

Jak twierdzi „Robotnik" **rokowania o blok wyborczy pomiędzy Piastem a Ch. D. postępują naprzód.** Jeżeli nie zajdą jakieś nowe okoliczności, blok **centrowy można uważać za bardzo prawdopodobny.**

Nar. demokratyczna **„Gazeta Warszawska Poranna"** przynosi parę **niewiadomo o ile prawdziwych informacyj o formowaniu się bloku rządowego. Kandydować mają,** zdaniem tego pisma, **wszyscy ministrowie z premjerem Piłsudskim na czele.** W szczególności powtarza pismo to dawniejsze informacje prasy prawicowej, że **marszałek Piłsudski ma pono kandydować w Warszwie, w Wilnie i Krakowie,** wicepremjer **Bartel we Lwowie,** min. **Miedzińki w Brześciu nad Bugiem i w Siedlcach,** min. **Moraczewski w Lublinie** i **Stryju,** min. **Jurkiewicz w Łodzi i Zagłębiu dąbrowskiem,** min. **Niezabytowski w Poznaniu,** min. **Romocki na Górnym Śląsku i Pomorzu,** min. **Zaleski na drugiem miejscu w Krakowie,** min. **Meysztowicz na drugiem miejscu w Wilnie i Nowogródku,** min. **Staniewicz w Grodzieńszczyźnie.**

Na **trzeciem miejscu w Krakowie ma iść redaktor „Czasu" prof. Estreicher.**

ALINA BUTRYMOWICZÓWNA

SAMOBÓJSTWO FOXA

W domu, gdzie mieszkał Fox, żyło kilkoro ludzi różnego wieku i różnych temperamentów... Rodzina, liczna familja, której gałęzie sięgały po za dwupiętrowy dom na ulicy Zielnej i gubiły się w innych odcinkach szumiącego lasu miasta... Członkowie tej rodziny, odwiedzali się często wzajemnie, skupiali się przy symbolu ciepła domowego, okrągłym stole, opowiadając sobie historje, jakże różne od legend towarzyszy króla Artusa! Fox, który był wtedy szczenięciem, białą minjaturą psa, o żółtych uszach i zmyślnych bursztynach ślepiów, cieszył się wielką sympatją rodziny. Wędrował z kolan na kolana, słuchał z zabawnie zmarszczonem czołem pieszczotliwie wymawianego swego imienia, a jego młodzieńczy apetyt zaspakajały obficie różne, smaczne kąski.

Mimo tak licznego towarzystwa, wcześnie bardzo wyrobił sobie Fox pojęcie o Panu, o prawdziwym swoim władcy. Jego to własnością było śmigłe ciało zwierzęcia, psia, rozumna dusza, i spryt foxterjerski. Do niego należał Fox niepodzielnie, z wszystkiemi radościami i smutkami, z wszystkiemi błędami i zaletami swego charakteru. Wszyscy inni, te panie głaskające go po żółtym łebku, ci panowie, krótkiem gwizdnięciem dopominający się posłuchu, to były cienie prawdziwego Pana, jego orszak, miły i przyjazny, lecz nie niezbędny do życia. Pana poznawało się zdaleka. Kroki jego, zwiastujące najdroższe przybycie, przeszywały ciało psa elektrycznym prądem. Znieruchomiałe, zastygłe, oczekiwało chwili, gdy zmysł wzroku dołączy szczęsne potwierdzenie do przeczuć słuchu i węchu. Wtedy pies wyskakiwał w górę jak wodotrysk, tańczył w powietrzu, a jego krótkie, urwane poszczekiwanie witało Pana najczulszemi słowami psiej gwary.

Życie psa, skoncentrowane w ciasnem mieszkaniu, w pewnych godzinach dnia i wieczoru, dostawało się na szerszą arenę ulicy. Wszystko tu było ciekawe i wesołe. Szeroka przestrzeń pozwalała na potężne skoki, czworonożni przyjaciele zbliżali się na chwilę, zwierzali sobie poufną tajemnicę i odchodzili bez żalu. Zasmakowawszy w uganianiu po mieście, Fox w chwilach nieobecności Pana, wymykał się cichaczem z domu. Może chciał skrócić sobie chwile czekania, albo węsząc za śladem kroków, zgubionych w labiryncie zakretów i pętlic ulicznych, chciał spotkać go i przypaść do najdroższych nóg z radosnym skowytem. Tu, na ulicy, poznał Fox grozę zasadzki, Strachu i Nienawiści.

W jakiś wiosenny dzień, kiedy wszystkie siły żywotne i instynkta, zamknięte w ciasnem puzdrze psiego mózgu, dopominały się „zewem krwi" o wolność, pęd i swobodę, Fox popędził szerokiemi lansadami przez bruki, ku zieleniejącym zdaleka kępom ogrodu. Wtedy zastąpił mu drogę dziwny człowiek z rozwitym sznurem w ręku. Sznur ten, żywy, jak wąż, rozprężał się w dłoni człowieka, pełzał jak żmija, i nagle błyskawicznym ruchem rzucił się ku szyji Foxa. Tajemna siła instynktu pchnęła psa w bok — sprężone mięśnie nóg uniosły go zdala od strasznego człowieka. Gdy poczuł się bezpieczny, fala strachu odpłynęła ze ściśniętego serca — natomiast szarpnął nim skurcz nienawiści. Gładka sierść zjeżyła się na grzbiecie w twardy grzebień hjeny, gardło wzdęte wściekłością zawyło, zaniosło się nienawistnym charkotem. Od tego dnia, wywiązał się długi pojedynek między zwierzęciem a oprawcą. Pies wyzywał człowieka; puszczając się samopas w coraz dalsze wycieczki, coraz częściej spotykał na swej drodze groźne widmo ze sznurem w ręku. Lotne jednak nogi i wrodzony spryt pozwalały mu wymykać się z zasadzki, a warczenie i wściekłe ujadanie, były głośnym krzykiem triumfu.

— Fox się rozwłóczył — narzekała Rodzina.

Tymczasem w życiu Pana nastąpił zwrot. Opuszczał miasto. Zamieszkał w małej mieścinie, właściwie na wsi, w białej willi, prześwietlającej jasnemi oczyma okien przez szpalery zieleni. Z Panem wyjechał Fox. Z początku było nudnawo. Tęskno za orszakiem Pana. Pan nie bardzo pozwalał włóczyć się po wsi. Fox bowiem, dopatrywał się tu i ówdzie w spokojnym człowieku dziwnego podobieństwa do swego miejskiego wroga, a nie widząc w jego ręce zdradzieckiego sznura, rzucał się, rozdzierał spodnie a nieraz i ciało. Brał za to lanie od Pana. Skazany był na samotne przesiadywanie w rogu starej kanapy. Nie żalił się jednak. Pan był nieobecny nieraz przez całe godziny, wracał i pogładził od czasu do czasu żółtawy łeb. Szczęście...

Ale prawdziwe szczęście zaczęło się nieco później. W ciche, samotne pokoje białej willi wtargnęło życie. Drżało w powietrzu śmiechem młodej kobiety, która zjawiała się nagle i nagle znikała. Dnie jej obecności były świętem dla Foxa. Pan siedział wtedy w domu, rozmawiał z ożywieniem, oczy jego lśniły a dłoń nie odmawiała pieszczoty wzniesionej błagalnie głowie zwierzęcia.

Pani zjawiała się coraz częściej, zostawała długo. Fox, siedząc między dwojgiem szczęśliwych ludzi, brał w swoje psie serce okruchy ich radości. Tańczyły w nim, jak złote centki słoneczne, rozpierały jego piersi niewypowiedzianem uczuciem. Miękkie ręce kobiety wyciągały się do psa; mimo głośnych protestów Pana, Fox wyskakiwał na kolana nowej Przyjaciółki i tulił się do niej z ufnością. Płynęły dnie, miesiące i lata niezmąconej pogody. Pani opuszczała ich rzadko. Gdy po dłuższej nieobecności zjawiała się w białej ramie drzwi, Fox szalał z uciechy. Obok Pana była drugiem jego bóstwem. Każda pora roku była widnokręgiem nowych uciech, powtarzających się niby, a wiecznie świeżych dla serca Foxa. Z wiosną rozpoczynały się długie spacery. Pani szła powoli. Fox wyprzedzał ją z radosnem szczekaniem, wracał i biegł znowu naprzód zwielokrotniając przebywaną przestrzeń. Czasem w szalonym skoku nadwyrężył nogę: wtedy przybiegał z żałosnym piskiem do Pani, unosząc w powietrzu obolałą łapę z komiczną troskliwością.

— Foxie, Foxie, jaki z ciebie udawacz! Nie boli, już nie boli, zdrów pies! — pocieszała go Pani, głaszcząc chorą łapę. I pies, ozdrowiały momentalnie, biegł na przełaj, szczekając na wrony i płosząc mruczące nieprzyjacielsko koty. W lecie nastawały gorące, rozkoszne sjesty. Pies kładł się, niby żywa pieczeń, na złotej patelni słonecznego światła, wysuwał różowy język i dyszał ze szczęścia. Niedaleko, w cieniu, leżała Pani, przewracając z cichym szelestem tajemnicze kartki. Nad głowami ich szumiał las. Drzewa, jak ogromne szmaragdowe puhary, lały z swego wnętrzna żywiczny upajający zapach.

(Dokończenie nastąpi).

Na Wołyniu na pierwszem miejscu idzie Janusz Radziwiłł. W Warszawie na drugiem miejscu wymieniony jest ks. **Zdzisław Lubomirski**, a na trzeciem red. **Stpiczyński.**

Trudności w utworzeniu bloku mniejszościowego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 listopada. W ciągu dnia wczorajszego **żadna decyzja co do utworzenia bloku wyborczego mniejszości narodowych nie zapadła. Rokowania trwają nadal.**

Grupa ortodksów stanowczo do bloku mniejszościowego **nie przystępuje.**

Projekt **wspólnej listy socjalistycznych grup mniejszościowych**, o ile sądzić można, **nie dojdzie do skutku.** Z tego wszakże wcale nie wynika, ażeby grupy te miały wejść do ogólno-narodowego bloku mniejszości.

—oSo—

Ostrzeżenie pod adresem twórców bloku mniejszościowego.

(P) W związku z rokowaniami **o utworzenie bloku mniejszościowego**, niezwykle znamienne **stanowisko zajęła prasa zbliżona do rządu.**

Półurzędowa „Epoka" pisze, że blok mniejszościowy, **dawna 16-ka z r. 1922, wywołuje w całem społeczeństwie polskiem uczucie nienawiści**, gdyż ugrupowanie to było w istocie swojej **spiskiem przeciw państwu, popieranym z zewnątrz.**

W zakończeniu **przestrzega „Epoka" przed próbami wskrzeszenia bloku mniejszościowego**, ponieważ wówczas **rząd musiałby wyciągnąć właściwe konsekwencje** w stosunku do wszystkich żywiołów w skład tego bloku wchodzących, **zwłaszcza zaś w stosunku do żydów, jako politycznie najwięcej wyrobionych.** Następstwem udziału żydów w tym bloku byłoby bezwątpienia **wzrost antysemityzmu**, wobec którego nawet najbardziej tolerancyjni Polacy byliby bezsilni.

„Głos Prawdy" podkreśla, że blok mniejszościowy spotkałby się **z wyraźną niechęcią zarówno prawicy jak i lewicy polskiej i zniweczyłby wyniki dotychczasowej pracy rządu**, idącej w kierunku zaspokojenia narodowych i kulturalnych potrzeb mniejszości.

Obrady Rady Naczelnej „Piasta"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. **Dziś rozpoczęły się dwudniowe obrady rady naczelnej PSL Piasta**, na którem mają być powzięte **decyzje co do organizacji wyborów.**

Zebranie Prawicy Narodowej we Lwowie.

Lwów, 19 listopada (PAT). Jak donosi „Dziennik Lwowski" odbyło się w Hotelu Krakowskim zebranie towarzyskie, urządzone z inicjatywy lwowskiego oddziału **Prawicy Narodowej.** Na zebraniu tem po przyjętym powszech nym aplauzem referacie p. **Al. Lednickiego „O zadniach chwili"** rozwinęła się ciekawa dyskusja polityczna. Na zebraniu tem obecnych było przeszło 100 osób z pośród najwybitniejszych kół **inteligencji Małopolski** i licz ni przedstawiciele **innych ugrupowań**, będący gośćmi prawicy narodowej.

Groźba pogromów żydowskich na Litwie

Jawne przygotowania szaulisów do pogromów.

Wiedeń, 19 listopada (PAT). Organ narodowo-żydowski „Die Neue Welt" omawiając zjazd emigracji litewskiej w Rydze pisze, że **stosunki na Litwie prą do katastrofy.** Zjazd ryski **potępił politykę rządu kowieńskiego, zmierzającą do wojny** i powziął uchwałę niezwykłą w historji politycznej, wdrożenia rokowań **bezpośrednio z Polską w kwestji wileńskiej, z pominięciem rządu kowieńskiego.** Znaczy to, że zjazd nie będzie zważał na stan wojenny, proklamowany w 10 lat po wojnie światowej przez rząd Waldemarasa.

Za wiedzą rządu kowieńskiego czynią szaulisi jawne przygotowania do wielkiego pogromu żydowskiego. Deputacji żydowskiej, która w tej sprawie chciała interwenjować u Waldemarasa oświadczono, że **premjer jest tak bardzo zapracowany, iż nie może deputacji przyjąć.** Należy tedy — pisze dziennik — zawczasu uczynić uważnymi żydów Europy na wiadomości, nadchodzące z tego **ciemnego zakątka.**

... tej. Stwierdzono również, że sprawa przyznania **obywatelstwa** w województwach wschodnich szybko zmierza do ostatecznego **pozytywnego załatwienia**, tak, że w roku przyszłym pozostaną bez obywatelstwa polskiego tylko **niewątpliwi cudzoziemcy.** Pozatem komisja zajmowała się w dalszym ciągu zagadnieniem dostarczenia normalnych zarobków ludności **Pokucia**, poszkodowanej skutkiem klęski powodzi. Po przygotowawczem omówieniu szeregu innych spraw, które wejdą na porządek dzienny następnych sesyj, komisja zakończyła swe obrady.

—o—

Wszystkich demonstrantów natychmiast aresztowano i ekspresem syberyjskim wysłano do Chin. Wśród wysłanych znajduje się m. in. **syn generała Czang Kaj Szeka.** W miejsce wydalonych słuchaczy **przyjęto do uniwersytetu przeszło 100 członków Związku Robotników Hankouskich**, z pośród których **wielu jest analfabetami.**

Optymistyczny horoskop dla rokowań polsko-niemieckich.

Wiedeń, 19 listopada (PAT). „N. Fr. Presse" w depeszy z Berlina donosi, że tamtejsze koła polityczne sądzą, iż jeszcze tego tygodnia ukończone będą bezpośrednie rokowania między ministrem Stresemannem a dyrektorem Jackowskim. Przypuszczają, że **właściwe rokowania w sprawie traktatu handlowego tym razem doprowadzą do porozumienia, a mianowicie albo do zawarcia dłuższego traktatu handlowego, albo też przynajmniej dłuższego prowizorjum handlowego między Niemcami a Polską.** Dotychczasowy kierownik delegacji niemieckiej sekretarz stanu p. **Lewald nie będzie w przyszłości powołany do kierowania rokowaniami.**

Nowy sułtan w Maroku.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 19 listopada. Nowym sułtanem Maroka w miejsce zmarłego sułtana obwołany został jego trzeci syn, **Sidi Amada.**

Fałszywa polityka finansowa Niemiec.

Berlin, 19 listopada.

W Bochum prezydent Banku Rzeszy **dr Schacht** wygłosił wobec wybitnych przemysłowców i ekonomistów przemówienie, w którem **ostro skrytykował politykę finansową Rzeszy**, poszczególnych krajów oraz samorządów komunalnych. Według statystyki Banku Rzeszy od chwili przyjęcia planu Dawesa do 12 bm. państwo niemieckie zaciągnęło **5 i pół miljarda marek długoterminowych pożyczek zagranicznych**, a w przybliżeniu **takąsamą kwotę krótkoterminowych pożyczek** zaciągnęły niemieckie sfery gospodarcze. **Łączna kwota niemieckiego długu zagranicznego wynosi zatem 10 miljardów marek.** Coprawda Niemcy mają również pretensje do zagranicy, które jednakowoż są mniejsze od niemieckich zobowiązań.

W dalszym ciągu dr Schacht podkreślił, że **fałszywa polityka finansowa grozi zachwianiem niemieckich finansów.** Niemieckie związki komunalne wydają olbrzymie sumy na budowę skwerów, pływalni, hoteli i in. gmachów, oraz na kredyty. Sumy te dochodzą do wysokości kwoty długu zagranicznego Niemiec. Zanim niemieckie związki komunalne przystąpią do zaciągania dalszych pożyczek, trzeba stworzyć sobie dokładny obraz gospodarki finansowej związków komunalnych.

Audjencja pożegnalna marszałka Franchet d'Esperey z Prezydentem Rzeplitej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Dziś o godz. 11.30 przed południem **Prezydent Rzplitej**, w obecności **marsz. Piłsudskiego** i ambasadora Francji, **La Roche, przyjął na audjencji pożegnalnej** marszałka Franc. **Franchet d'Esperay i wręczył mu** przy tej sposobności **wielką wstęgę orderu „Polski Odrodzonej".**

Gratulacje duchowieństwa dla Marsz. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Wczoraj po południu **przybył do Belwederu** biskup polowy, **ks. Gall, aby w imieniu duchowieństwa polskiego złożyć życzenia marsz. Piłsudskiemu z powodu odznaczenia** najwyższym wojskowym orderem francuskim.

54 oficerów polskich odznaczonych orderem „Legji Honorowej".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Dzisiaj t. j. **w sobotę** o godzinie 4-tej popołudniu w wielkiej sali ministerstwa spraw wojskowych **udekoruje marszałek Franchet d'Esperey kilkudziesięciu oficerów polskich orderem Legji Honorowej.**

Wśród **54 oficerów i generałów** krzyże Legji honorowej otrzymali:

Krzyż komandorski: wiceminister gen. **Fabrycy**, szef sztabu generalnego gen. **Piskor**, inspektorowie armji gen. **Burchart-Bukacki** i gen. **Orlicz-Dreszer** oraz biskup polowy **ks. Gall.**

Krzyż oficerski: dowódca O. K. 1 gen. **Wróblewski**, szef departamentu kawalerji gen. **Tokarzewski**, pułk. sztab. gen. **Gąsiorowski**, pułk. **Beck**, szef departamentu lotnictwa pułk. **Rajski**, szef gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej pułk. **Zahorski**, dowódca 28 dywizji piechoty pułk. **Bończa-Uzdowski**, pułk. **Koc**, pułk. **Schalley**, pułk. **Sawicki**, pułk. **Skwarczyński**, pułk. **Różycki**, pułk. **Sadowski**, pułk. **Dreszer**, pułk. **Jakicz**, pułk. **Chiewski.**

Krzyż komandorski: pułk. **Stamirowski**, adjutant marszałka Piłsudskiego, major **Wenda**, pułk. **Hozer**, pułk. **Durski**, major **Nałęcz-Korzeniowski**, major **Onacewicz.** Prócz tego prezydent Republiki francuskiej nadał **kilkunastu oficerom polskim ordery palmy akademickiej.**

Przyjazd Devey'a.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. W poniedziałek dn. 21 bm. kurjerem paryskim przybędzie do Warszawy p. **Devey**, przedstawiciel amerykańskiego konsorcjum pożyczki polskiej. Biura dla p. Deveya, jako doradcy finansowego, urządzone zostały w gmachu Banku Polskiego. P. Devey zamieszka w pałacu Sobańskich, w mieszkaniu zajmowanem do niedawna przez ministra Zaleskiego.

Wyjazd prymasa Polski do Rzymu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Dnia 6 grudnia prymas Polski ks. kard. **Hlond** wyjedzie do Rzymu, celem otrzymania **z rąk papieża kapelusza kardynalskiego.**

Zmiany na stanowiskach kuratorów szkolnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Na stanowiskach kuratorów okręgów szkolnych przewidzianych jest **kilka zmian.** Mianowicie **kurator okr. szk. w Łodzi, Gąsiorowski**, zostaje kuratorem okr. szk. **na Polesiu**, zaś dotychczasowy kurator okr. szk. **w Lublinie, Pytlakowski**, przechodzi na stanowisko kuratora okr. szk. **we Lwowie.**

Uchwały Rady ministrów.

Warszawa, 19 listopada (AW). Na posiedzeniu wczorajszej **Rady ministrów** uchwalono m. n. na wniosek ministra sprawiedliwości projekt **rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywanie wyroków śmierci wydanych przez sądy karne powszechne.**

Na wniosek ministra rolnictwa uchwalono projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej **o prawie łowieckiem.**

Pozatem zapadła **uchwała w sprawie dodatkowych kredytów inwestycyjnych w wysokości 1,600.000 zł.**

Na wniosek ministra robót publicznych powzięto uchwałę w sprawie **dodatkowego kredytu w sumie 6 mil. zł. na usunięcie szkód spowodowanych przez powódź w Małopolsce Wschodniej.**

W czasie odbywającego się wczoraj posiedzenia Rady ministrów przybył do pałacu prezydjum Rady ministrów **marszałek Piłsudski, który konferował przez dłuższy czas z** ministrem spraw zagranicznych p. **Zaleskim**, poczem brał udział przez dłuższy czas w posiedzeniu Rady ministrów.

Hołd cieniom Stefana Żeromskiego.

Warszawa, 19 listopada (AW). Jutro tj. w **niedzielę, jako w drugą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego** odbędzie się o godz. 13 **na cmentarzu kalwińskim uroczyste oddanie hołdu wielkiemu pisarzowi.**

Na grobie w imieniu klubu literatów złożony zostanie wieniec. Przemówienie wygłosi m. in. znakomity powieściopisarz **Andrzej Strug.**

P. Twardo wojewodą warszawskim?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. **Wbrew dotychczasowym doniesieniom prasy, wojewodą warszawskim**, według otrzymanych przez nas informacyj, **ma zostać** dotychczasowy inspektor ministerstwa spraw wewn., **p. Twardo.**

Eustachiewicz będzie odstawiony do Lwowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. **W związku z aresztowaniem Bolesława Eustachiewicza** ze Lwowa informują władze policyjne, **że będzie on w najbliższych godzinach odstawiony do Lwowa** do dyspozycji tamtejszych władz sądowych.

Sprawy mniejszości narodowych.

Warszawa, 19 listopada (PAT). Kolejna sesja komisji rzeczoznawców dla spraw **mniejszości narodowych województw wschodnich** obradowała 14, 15 i 16 bm. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie ministerstwa sprawiedliwości, że obecnie po zastosowaniu amnestji indywidualnej **w polskich więzieniach niema osoby, zasądzonej za knowanie lub czyny polityczne w związku z kwestją granic wschodnich Rzplitej.** ...

Dalsze konferencje dyr. Jackowskiego i min. Stresemanna.

Berlin, 19 listopada (PAT). Wczoraj **dyrektor Jackowski** odbył dłuższą konferencję **z ministrem Stresemannem**, poczem minister Stresemann wydał śniadanie dla p. dyr. Jackowskiego, w którem wzięli udział na zaproszenie ministra Stresemanna referent dla spraw niemieckich w ministerstwie spraw zagranicznych p. **Szymiczek.** Ze strony niemieckiej oprócz ministra Stresemanna obecni byli m. in. sekretarz stanu **Schubert**, dyr. ministerjalny **Ritter**, radca tajny **Kastl** imieniem związku przemysłu niemieckiego. Z innych ministerstw obecni byli na śniadaniu dyrektorowie ministerjalni. Dyr. Jackowski pozostanie zapewne w Berlinie **do wtorku.** Prasa niemiecka daje wyraz opinji, że **dotychczasowy przebieg rokowań jest zadawalający.**

—o—

Manoilescu w Rzymie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Rzym, 19 listopada. Przybył tu b. rumuński sekretarz stanu **Manoilescu**, uwolniony ostatnio w procesie bukaresztеńskim.

Demonstracje antyserbskie we Włoszech.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 19 listopada. Z różnych miast włoskich nadchodzą wiadomości **o antyserbskich demonstracjach, połączonych z wykroczeniami.**

Tworzenie jednolitego bloku opozycyjnego w Rumunji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 19 listopada. Wedle doniesień z Bukaresztu, **partja ludowa** generała Averescu postanowiła zaproponować **partji Jorgi** fuzję, aby wraz **z partją chłopską utworzyć wspólny blok opozycyjny.**

Dwa wypadki śmierci w rodzinie Hindenburga.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 19 listopada. W Lubece zmarła bratowa prezydenta Rzeszy, Adela v. Benwechrendorff-Hindenburg. Dnia poprzedniego druga bratowa prezydenta, Lina, zmarła w majątku rodzinnym Neudeck na udar serca.

Wydalenie studentów chińskich z Rosji.

Berlin, 19 listopada (AW). „Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy, iż znaczniejsza grupa **studentów wyższych semestrów moskiewskiego uniwersytetu chińskiego** im. Sun Jat Sena (rektorem tego uniwersytetu jest jeden z przywódców opozycji, **Karol Radek**), **zorganizowała w śródmieściu Moskwy demonstrację opozycyjną.**

Dział giełdowy.

Kraków, 19 listopada.

DLA AKCYJ NASTRÓJ NIECO MOCNIEJSZY, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania panowała na rynku efektów tendencja mocniejsza, zwłaszcza dla papierów arbitrażowych. Jak zwykle w dnie sobotnie, zainteresowanie niewielkie, obroty słabe. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 22.50—22.70, Bank Polski 155½156½, Siersza Górn. 9.70—9.90, Górka 87—88, Azot 1.60—1.65, Elektrownia 51.5—52, Chybie 6.20—6.30, Lokomotywy 1.90—1.95, Nobel 47—48, Jaworzno 24.10—24.30, Cegielski 52—52½.

Na rynku walutowym nastrój spokojny, kursa, przy minimalnych odchyleniach, utrzymane. Obroty dewizami nieco większe. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88½, czeki bank 8.90½—8.91, w Warszawie dolar 8.87 3/4—8.88, czeki 8.90—8.90.45, we Lwowie 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90 3/4—8.91, w Katowicach dolar 8.88—8.88½, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany. W związku ze zniesieniem ograniczeń dewizowych daje się odczuć na rynku silniejszą chęć kupna.

—o—

Wiedeń, 19 listopada. Słaba tendencja w Berlinie, spowodowana przemówieniem prezesa Banku Rzeszy, dra Schachta, wpłynęła na pogorszenie rynku wiedeńskiego. Na giełdzie wiedeńskiej panował brak zainteresowania i zupełny zastój w obrotach. Przeważna część papierów zniżkowała, w szczególności papiery bankowe, walutowe, żelazne, węgierskie, czechosłowackie, maszynowe i gumowe.

Siersza 7.5, Portland 74, Karpaty 29, Galicja 87, Schodnica 9, Nafta 34.5 (kurs 4 akcyj złożonych), Alpiny 43.9, Gal. Bank Hipoteczny 1, Fanto 8, Zieleniewski 17.8.

Zurych, 19 listopada. (PAT). Paryż 20.38 1/4, Londyn 25.27 5/8, Nowy Jork 5.18.47 1/6, Belgja 72.36, Włochy 28.19, Hiszpanja 88.17.5, Holandja 209.42½, Berlin 123.78, Wiedeń 73.12½, Sztokholm 139.70, Oslo 137.75, Kopenhaga 139, Sofja 3.74.5, Praga 15.37, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.82.5, Białogród 9.13, Ateny 6.30, Konstantynopol 2.71, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.07.

Szkolne blaski i cienie

Kraków, 19 listopada.

Parę dni temu pragmatyka nauczycielska, od tylu lat przygotowywana, stała się wreszcie ciałem i krwią, gdyż ogłoszono ją w dziennikach urzędowych i rozesłano dyrekcjom szkół. Wiele było walk, wiele dyskusji o tę pragmatykę. Obecnie już klamka zapadła.

Cóż nowego przynosi ona nauczycielom? Niejedno z jej postanowień jest w całem tego słowa znaczeniu postępowem. N. p. z uznaniem trzeba powitać zaprowadzenie jawności klasyfikacyj nauczycielskich. Dawniej nauczyciel nie wiedział, co władze sądzą o jego pracy. Zarówno kwalifikacja dokonywana przez dyrektora, jak przez inspektora, były tajne. Można sobie wyobrazić, jak często zdarzały się w tym wypadku pomyłki, czy nawet nadużycia. Obecnie nauczyciel ma wgląd w swoje papiery kwalifikacyjne. Co więcej: jeżeli uzna notę za krzywdzącą dla siebie, może się odwołać do specjalnej komisji, której zadaniem jest weryfikowanie i rektyfikowanie tych kwalifikacyj.

Również trzeba uważać za dodatnie postanowienie, wedle którego nauczycielom po 20 latach służby można zniżyć liczbę godzin proporcjonalnie do ilości lat służby.

W zasadzie słuszna jest inna inowacja, mianowicie ta, że profesorowi, opuszczającemu bez usprawiedliwienia godziny szkolne, można obcinać część pensji. Trudniej już zgodzić się na inny paragraf, który mówi, iż **nauczyciela stałego można przenieść gdziekolwiekbądź,** jeżeli „dobro służby tego wymaga". Co należy rozumieć „dobro służby", tego nie wyjaśnia pragmatyka. I tu jest pole do najrozmaitszych interpretacyj, zależnych od osobistego poglądu władzy przełożonej, lub panującego „wiatru politycznego".

Jest też inna ujemna strona pragmatyki. — Mianowicie mówiąc o wszystkich obowiązkach profesora, nie wspomina o najważniejszych jego uprawnieniach, a do takich należą bezwątpienia płace. W ten sposób rząd ominął cichaczem najdrażliwszy punkt i uczynił pragmatykę niekompletną.

A jest to istotnie bolączka nauczycieli szkół średnich. Nie mówiąc o tem, że wynagrodzenia profesorów czy to w porównaniu z przedwjennemi płacami, czy to z pensjami w innych krajach, są w całem tego słowa znaczeniu głodowe i że są oni z góry predystynowani do szukania ubocznych zajęć, co bez wątpienia wpływa ujemnie na ich zdrowie i sprawność. (Jest przecie źróżnica, czy profesor odbywa w swoim zakładzie 20 godzin, czy razem z prywatnemi lekcjami 40 tygodniowo).

Na domiar złego profesorowie są jedynymi „niedobitkami", na których ciąży jeszcze przekleństwo słynnej grabskiej „ustawy sanacyjnej". Oto na mocy tej ustawy podwyższono im ilość obowiązujących godzin (np. dla filologa z 17 na 20), zniesiono wynagrodzenia za wychowawstwo, za prowadzenie bibljoteki itp. Poza tem nadliczbowe lekcje są płatne w stosunku po 2 zł. za godzinę. Minister Dobrucki przyrzekł, że te krzywdzące ciężary zdejmie z profesorów z chwilą, gdy wejdzie w życie podwyżka płac urzędniczych. — Narazie została ona odłożona na czas nieokreślony.

A tymczasem obowiązki nauczycieli stają się coraz poważniejsze. Ostatnio kuratorja poleciły wychowawcom prowadzenie specjalnych arkuszy indywidualnych, z których możnaby wytworzyć obraz duchowy i fizyczny wychowanka. Arkusze takie są bardzo potrzebne. Przy przechodzeniu ucznia z zakładu do zakładu wędrowałyby one za nim i informowały wychowawców gruntownie o nowym przybyszu. Ileż to jednak nakłada pracy przy kilkudziesięciu uczniach!

Nowy przyrost obowiązków, — to wycieczki szkolne. Władze szkolne poleciły wychowawcom urządzać możliwie jaknajwięcej wycieczek krajoznawczych, co się naturalnie bardzo chwali. Ale o dietach za wycieczki dla nauczycieli ani słowa.

Dodatnią rubrykę w rozwoju naszego szkolnictwa stanowi **utworzenie Rady szkolnej okręgowej przy kuratorjum warszawskiem.** — Tego rodzaju Rady istnieją już w Łodzi, na Pomorzu i w Poznaniu. Funkcja tych rad jest doniosła. Zadaniem ich ma być współdziałanie z kuratorem okręgu w zakresie badania potrzeb szkolnych i oświatowo-kulturalnych, inicjatywa w sprawie reform w szkolnictwie, rozporządzanie funduszami, oddanemi do dyspozycji rad przez organy samorządowe itp. W skład Rady okręgowej warszawskiej wchodzi 39 członków: 4 przedstawicieli władzy, 16 samorządów, 11 nauczycielstwa i 8 członków powołanych przez ministra.

Bez wątpienia jest to jeszcze jeden krok w zorganizowaniu naszego szkolnictwa. Dla czego jednak te inowacje są tak nieśmiałe i tak rzadkie? Czyż równocześnie z warszawską Radą szkolną nie można było powołać do życia choćby krakowskiej i lubelskiej, to znaczy w kuratorjach, gdzie stosunki są w zupełności uporządkowane? T. N. S. W. od dawna zabiega o kreowanie tych Rad. Pożądane jest ono bardzo n. p. ze względu na przenoszenie nauczycieli stałych, o czem właśnie uchwały takich Rad decydują...

Należy wreszcie przytoczyć głos jednego z senjorów na niwie nauczycielskiej, p. Sosnowskiego z Warszawy, w sprawie zespolenia pracy nauczycielskiej — pomieszczony w „Przeglądzie Pedagogicznym". Stwierdza on słusznie, że szkoły powszechne **nie dają swym uczniom należytego przygotowania do szkół średnich,** uniwersytety są niezadowolone ze szkoły średniej, która im przysyła często marny materjał. Tym mankamentom może zaradzić zbliżenie się tych trzech grup, trzech dotychczas odrębnych światów nauczycielskich: wychowawców szkół powszechnych, średnich i wyższych. Gdy nauczyciele ci będą wzajemnie się porozumiewali, ujednostajnią, o ile to będzie możliwe, dydaktykę (która jest tak n. p. odmienna w szkole powszechnej i w średniej). Wówczas jakość pracy naukowo-pedagogicznej okaże się bardziej efektywna i młodzież wyjdzie lepiej przygotowana do życia. Oby to zbliżenie odbyło się jak najprędzej.

T.

Przed Ogólnopolską Wystawą w Poznaniu.



Projekt arch. Mullera głównego pawilonu wystawowego.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 18 listopada.

(Posiedzenie Rady miejskiej. — Ukonstytuowanie się komisji kontrolującej w Kasie Oszczędności).

Podm przewodnictwem wiceburmistrza dra Muetza odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Interpelacje wnieśli: ks. prałat Lubelski w sprawie rozdziału kredytów na rozbudowę miast przez Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz w sprawie zwoływania komisji kontrolującej i r. Wilczyński w sprawie zeszpecenia ul. Krakowskiej murem browaru ks. Sanguszki. — Wiceburm. dr Muetz odpowiedział na interpelacje wyczerpująco.

Po przejściu do porządku dziennego dr. Pilzer referował sprawę zatwierdzenia przepisów odnośnie do porządku domowego i rozporządzeń sanitarnych, poczem po dyskusji, w której zabierali głos: prof. Wojciechowski, Hutter, Wilczyński, dr Schenkel, dr Silbiger, ks. Lubelski i referent, uchwalono tę tak doniosłą dla miasta sprawę wraz z wnioskiem dr Silbigera w kierunku komisjonalnego zbadania mieszkań stróżów kamienicznych. Po referacie radcy Alskiego, uchwalono podatek od konsumpcji i produkcji alkoholu, dodatek do podatku przemysłowego i gruntowego, oraz podatek od budynków w dotychczasowej wysokości, dalej statut podatku miejskiego od placów budowlanych w wysokości 100 procent podatku państwowego, który ma wynosić do jeden procent ceny placu, i podatek od służby. Wreszcie uchwalono podatek na cele czyszczenia miasta, który obciąży właścicieli realności w wysokości maksymalnej dwóch procent od pobieranych czynszów. Po załatwieniu kilku spraw pomniejszego znaczenia przewodniczący zamknął posiedzenie.

Komisja kontrolująca wydziału Kasy Oszczędności ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Kaempfa Alojzego, a zastępcą prezesa dra Fusiarskiego.

—0—

Powstanie nowej gałęzi przemysłowej.

Oświęcim, 16 listopada.

Onegdaj odbyła się tutaj komisja edykcyjna w nowo powstałym budynku, przeznaczonym na Zakład utylizacyjny dla przeróbki padlin bydlęcych.

Dotąd była padlina niszczona bądź przez zakopywanie jej w ziemię, bądź przez spalenie i w ten sposób materjał tłuszczowy kwalifikujący się do wyrobu mydła, świec itp. ulegał zniszczeniu, ze szkodą powiatu i kraju. We wspomnianym Zakładzie będzie padlina i inne konfiskaty rzeźniane przerabiana sposobem termicznym na produkty pożyteczne jak tłuszcze do wyrobu mydła i świec, a także na mączkę mięsną oraz kostną przydatną na karmę dla nierogacizny i ryb, przyczem się nadmienia, że pozostałości mięsne posiadają własność odżywczą 11 razy silniejszą od jęczmienia. Tego rodzaju produkty, które odtąd będą wyrabiane w Oświęcimiu, sprowadzaliśmy przeważnie z zagranicy, gdyż z wyjątkiem Poznania takich większych fabryk dotąd w Polsce nie było.

Powstanie tego rodzaju Zakładów odpowiada intencjom ministerstwa rolnictwa i województwa krakowskiego, a wspomniana u wstępu komisja wydała przychylną opinję na uruchomienie tego Zakładu w Oświęcimiu, urządzonego według wymogów min. rolnictwa. Fachowi rzeczoznawcy, tak tutejsi jakoteż z Krakowa i Białej wydali również przychylne orzeczenie i jest nadzieja, że powstały Zakład otrzyma wkrótce koncesję na uruchomienie i rozpocznie swą pracę z pożytkiem dla kraju, przyczem kilkunastu bezrobotnych znajdzie we fabryce stałe zajęcie.

„Rodzina Wojskowa" w Krakowie

W sobotę dn. 12 b. m. o godz. 5 pp. w oficerskiem Kasynie Garnizonowem odbyło się, przy udziale około 200 żon oficerów garnizonu krakowskiego, Walne Zebranie Krakowskiego Koła Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa". Zebranie zagaił w pięknych słowach gen. **Wróblewski,** dow. O. K. V. Podkreślając znaczenie organizacji w życiu rodzin wojskowych, złożył najserdeczniejsze życzenia nowo zorganizowanemu Kołu Krakowskiemu, któremu udało się wejść na realne tory, pomimo długotrwałych trudności. W dalszym ciągu swej mowy przypomniał pan generał dzień 3 lutego 1925, w którym to dniu odbyło się pierwsze walne zebranie „Rodziny Wojskowej" w Warszawie. Na zebranie to marszałek Piłsudski przybył osobiście z Sulejówka i wygłosił przepiękną mowę. Wyjątki z tej mowy p. generał zacytował:

„Mam mówić ogólnie o tem, jak dobrze, żeście się zebrały radzić o sobie samych, o swoich własnych rodzinach... Mówicie o rodzinach. Rodzina psuć się może i w czasie pokoju, nie tylko więc wtedy, gdy kryzys ciężki, spadający na cały kraj, jak pożar, swe panowanie roztoczy. W czasie pokoju życie wojskowych także nie jest tak łatwe dla rodziny, nie jest tak proste do zniesienia, nie jest tak proste do przeżycia i dlatego współpraca pod tym względem kobiet niosących ulgę swoim mężom, wspierających ich w ciężkich nieraz chwilach życia oficerskiego, jest bardzo pożądana. Trzeba pod tym względem dużo męstwa i dużo dobrej woli".

Po przemówieniu generała Wróblewskiego, za które podziękowano entuzjastycznymi oklaskami, zabrała głos imieniem Komitetu Organizacyjnego p. płk. **Bolesławiczowa,** witając zebrane panie, jako przyszłe członkinie R. W. W przemówieniu zaznajamiała je z dotychczasową działalnością R. W. i zachęcała do gorliwej współpracy, poczem został odczytany porządek dzienny.

Z kolei nastąpiły referaty: p. płk. **Szpaczyńskiej** o Sekcji Opieki nad dzieckiem, p. płk. **Kostrzewskiej** o pracy Kulturalno-Oświatowej, p. kpt. **Nowosielskiej** o zadaniach Sekcji Sportowej, oraz p. płk. **Smorawińskiej** o potrzebie zorganizowania Gwiazdki dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza.

Po referatach dokonano wyboru Zarządu, w skład którego weszły następujące panie: p. gen. **Wróblewska,** jako honorowa przewodnicząca, p. płk. Bolesławiczowa jako I. przewodnicząca, p. płk. Smorawińska jako II. przewodnicząca, p. kpt. Nowosielska, jako sekretarka, p. płk. Boldowa, p. mjr. Izdebska, p. płk. Kostrzewska, p. płk. Maciągowa, p. płk. Mondowa, p. płk. Piotrowska, ppł. Szpaczyńska, jako przewodniczące poszczególnych Sekcyj i członkinie Zarządu. Po wyborach, na wniosek p. Bolesławiczowej obecne panie zgłosiły swoją współpracę wpisując się do poszczególnych sekcyj.

No powyższem Zebraniu ustalono jako lokal R. W. Kasyno Garnizonowe ul. Zyblikiewicza, dokąd w sprawach Stowarzyszenia skierować należy wszystkie korespondencje. Sekretarjat R. W. jest czynny w poniedziałki i czwartki od godz. 12—1 w południe. Legitymacje członkowskie wydawane będą po wpłaceniu 2 zł. wpisowego. Sekretarjat R. W. udziela również wszelkich informacyj paniom, chcącym wziąć czynny udział w pracach Rodziny Wojskowej.

—0—

JULJUSZ WIT

PRZYMIERZE.

W nos granatową gdy księżyc dusznie
dojrzew
Jak owoc zawieszony w błękitów gałęzi,
Znowu mnie blaskiem miedzi durzysz i olśni
wa
W więzienie wonne jesienią chcąc mnie
uwięz

Pyszny warjacie z rozwianą śmiesznie głow
Z sercem twem dojrzałem a czerwonem jak
wiśni
Przyjdź do mnie wieczorem, otwórz owoc jak
słow
Niech zeń sok radości jak winnica wytryśni

Po ciemnych z miłości i szumiących ulicach
Znów pójdziemy weseli zakochani w sobie,
Za zawsze wrośnięći w dojrzewaniu księżyc
Wędrujący na wieki w jesiennym sposobie.

I wyrosną sady pachnące i przestrzenne,
Jabłonie pod bezmiar pochylone ciężaru,
Dumne grusze owocem obwieszone cennym,
Aksamitne śliwy pełne błysku i żaru.

I gwiazdy będą spadać żółte jak brzoskwinie,
Ziemia krzyczeć zacznie bolesna w owocności,
Księżyca słodki owoc białą łaską spłynie
I drogę pożądania ciszą nam wymości.

Położymy się wolno na wilgotną trawę,
Oczy jak więcierze zarzuciwszy na drzewa
I nas pragnących blaskiem twej miedzianej
sławy,
Spadających owoców przykryje ulewa.

KRONIKA.

Kraków, 19 listopada.

Zwolnienie nauczycieli z braku kwalifikacyj.

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo W. R. i O. P. przeprowadziło od 1 września br. wizytację szkól powszechnych w pięciu województwach centralnych. — Wizytacja miała na celu stwierdzenie istotnych kwalifikacyj wykładających nauczycieli. W wyniku wizytacji zwolniono z obowiązków służbowych 830 nauczycieli, jako pozbawionych odpowiednich kwalifikacyj.

Koszta utrzymania w miastach małopolskich.

Z miast małopolskich najdroższem miastem jest Borysław, najtańszem zaś Stryj. Jeżeli za podstawę obliczeń przyjmie się Warszawę ze wskaźnikiem 100 to wskaźniki dla innych miast wynosić będą: Borysław 101.3, Kraków 91.3, Lwów 91.7, Nowy Sącz 92.8, Przemyśl 83.2, Stanisławów 81.8, Stryj 81.6, Tarnopol 85.2.

Uczeni i literaci polscy zaproszeni do Berlina.

Z Warszawy donoszą: Filolog polski **Tadeusz Zieliński** oraz znany powieściopisarz **Juljusz Kaden-Bandrowski** otrzymali z **berlińskiego Pen-Klubu zaproszenie do Berlina.** Obydwaj zaproszenie przyjęli i udają się do Berlina z początkiem grudnia. **Wygłoszą oni w Berlinie odczyty** o literaturze polskiej.

—0—

Nowy wicewojewoda krakowski

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów ustalono nominację starosty z N. Sącza, **dra Ducha, na stanowisko wicewojewody krakowskiego.**

—oSo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 12 Chór odśpiewa pieśni religijne Perossie'go i O. Rizzi'ego. Przy organie Padre Rizzii Bernardino.

W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dnia 20 bm. w czasie ostatniej mszy św. o godz. 12-tej odegra na skrzypcach p. A. Szapkowski, utwory religijne celniejszych autorów. Na organie towarzyszyć będzie prof. Stefan Profic.

W kościele OO. Dominikanów w niedzielę 20 bm. w czasie ostatniej mszy św. o godz. wpół do 12 śpiewa chór „Hasło" i chór pomocnic handlowych i biurowych pod kierunkiem p. R. Ferka utwory kościelne Beethovena, Mozarta, Żukowskiego, Konopaska i Jana Galla. Dyryguje p. M. Kozłowski. Na organie towarzyszyć będzie dyr. Ferek.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę 20 bm. o godz. 12 podczas mszy św. odegra kwintet smyczkowy z trąbką kompozycje kościelne pod dyr. prof. F. Koniora. Zbiórka na Schronisko sierót im. Lubomirskich.

W niedzielę 20 bm. w kościele XX. Pijarów podczas sumy o godz. 10 p. M. Hamerska-Lewandowska, art. op. odśpiewa szereg utworów religijnych. Przy organie prof. M. Świerzyński.

—0—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Dziś o godz. 9 rano w kościele św. Marka w Krakowie ks. Galuszkiewicz odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Władysława Prokescha, długoletniego redaktora „Nowej Reformy", jako w czwartą rocznicę Jego śmierci. W uroczystości wzięła udział rodzina ś. p. redaktora Prokescha, koledzy i znajomi

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA I WRĘCZENIA SAMOLOTU SANITARNEGO 2-mu pułkowi lotniczemu na użytek wojska i ludności cywilnej odbędzie sie w dniu 20 b. m. o godz. 11 przed południem na lotnisku w Rakowicach, w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, z pokazem przewożenia chorych samolotem. Wyjazd samochodami z pl. św. Ducha.

O ODBIERANIE DZIEŁ SZTUKI Dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych wzywa wszystkich artystów, by dzieła nieprzyjęte na wystawę natychmiast odbierali. Piwnice Tow. nie mogą być składem tych rzeczy, gdyż niema miejsca z powodu często zmieniających się wystaw.

BEZPŁATNY WĘGIEL DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI M. KRAKOWA. Z nadchodzącą zimą zarząd Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla S. A., podobnie jak w latach ubiegłych, przeznaczył dla ubogiej ludności m. Krakowa i instytucyj humanitarnych bezpłatnie 500 ton węgla do dyspozycji prezydjum m. Krakowa. Węgiel ten będzie rozdzielony pomiędzy najbardziej potrzebujących sukcesywnie w miesiącach zimowych. Równocześnie taki sam dar 500 ton węgla przydzielono także dla ubogiej ludności i instytucyj humanitarnych m. Lwowa.

DODATKOWY RAPORT KONTROLNY odbędzie się w czasie od dn. 26 do 30 b. m. włącznie: a) oficerów rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C), oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby W. P., urodzonych w r. 1877, jak również b) tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C), należących do roczników 1892, 1902 włącznie, którzy w roku bieżącym, względnie w latach ubiegłych, nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego, oraz c) tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C) i byłych urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby w W. P. należących do roczników 1885, 1891, włącznie 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Wszyscy obowiązani, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się do zasadniczego (ogólnego) raportu kontrolnego, winni stawić się wraz z książeczką stanu służby oficerskiej, kartą przydziału mob. i innemi dokumentami wojskowemi przed komisję dodatkowego raportu kontrolnego, urzędującą w koszarach im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Rajskiej, punktualnie o godz. 9 rano, w dniach wyznaczonych w obwieszczeniu, rozlepionem po mieście w miejscach do tego przeznaczonych. Winni niedopełnienia tego obowiązku będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych.

ULGI DLA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH O RUCHU CIĄGŁYM. Magistrat podaje do wiadomości, że interesowani mogą przeglądać w wydziale III Magistratu (drzwi nr. 14, II p.), w godzinach urzędowych szczegółowe wykazy zakładów przemysłowych, zestawionych okólnikiem głównego inspektoratu pracy Nr. 11/27, w których praca może się odbywać bez przerwy w ciągu całej doby w dnie powszednie, oraz w których dozwolone jest wykonywanie robót w niedziele i święta.

WEJŚCIE DO MAGISTRATU. Z powodu adaptacja w westibulu, od piątku 18 b. m. wchodzić się będzie do magistratu bramą od strony kościoła OO. Franciszkanów.

Masowe fałszowanie czerwońców w Niemczech.

24 cetnary banknotów.

Berlin, 19 listopada. Jak donoszą dzienniki, władze niemieckie wpadły na ślady **masowego fałszowania czerwońców i we Frankfurcie nad Menem skonfiskowały 12 skrzyń, zawierających ogółem 24 cetnary fałszywych banknotów czerwońców.** Jeden z aresztowanych podaje, jakoby te fałszerstwa finansowali **działacze gruzińskiego ruchu wolnościowego.**

—o—

OGIEŃ KOMINOWY. Dziś w godzinach porannych wezwano straż pożarną na plac Szczepański, gdzie w gmachu Starego Teatru wybuchł pożar kominowy.

PODEJRZANE ŚWIATŁO. Dzisiejszej nocy koło godziny 1-ej policjant, pełniący służbę w ulicy Kalwaryjskiej, zauważył światło w sklepie spożywczym Kalmana Hammera. Policjantowi wydawało się to podejrzanem i zaalarmował stróża, który po pewnym czasie otworzył mu bramę. Kiedy policjant, wszedł do sieni, zauważył stojący tam worek z artykułami spożywczemi. Niebawem okazało się, że stróż tej kamienicy, Wojciech Poznański, wraz ze swym synem Franciszkiem dopuszczali się systematycznie kradzieży wiktuałów z tego sklepu. Syna aresztowano, ojciec zaś zbiegł. W mieszkaniu Poznańskiego znaleziono w czasie rewizji większą ilość towarów, które zostały skradzione Hammerowi.

SKRADŁ OBUWIE NA TANDECIE. Policja zajęła się osobą niejakiego Franciszka Hajduga, lat 20 liczącego, który na tandecie skradł na szkodę Loli Friedberg trzewiki.

WŁAMANIE. Do sklepu Natalji Taschner przy ul. Floriańskiej 5, zakradli się złodzieje i skradli z magazynu 80 metrów crepe de chine, wartości 2.270 zł.

—o—

OFICERSKIE KASYNO GARNIZ. W KRAKOWIE. Dziś, w sobotę 19 b. m., o godz. 9 wieczorem w salach oficerskiego Kasyna garnizonowego przy ul. Zyblikiewicza 1, wielka tombola z tańcami. Wstęp dla wprowadzonych gości tylko za imiennemi kartami wstępu, które wydaje gospodarz kasyna.

„CZARNA KAWA" W KLUBIE SPOŁECZNYM w niedzielę 20 b. m. o godz. 5 po południu Wstęp wyłącznie dla członków i wprowadzonych gości.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW-PLASTYKÓW (pl. św. Ducha 4) urządza w sobotę 19 b. m. o godz. 8-mej dancing przy muzyce jazzbandowej, który — jak zwykle — trwać będzie do 1-ej. Zaproszenia wydane stałym gościom upoważniają do wprowadzenia rodziny i znajomych. Nowe zaproszenia wydaje się codziennie w sekretarjacie Związku między godz. 5—6.

SZÓSTY I OSTATNI DANCING NIEDZIELNY T. S. L. odbędzie się w niedzielę 20 b. m. w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, o godz. 9 wieczorem. Ponieważ jest to ostatni dancing T. S. L. w tym sezonie, niewątpliwie zgromadzi tak, jak poprzednio, liczną i doborową publiczność. Zaproszenia wydaje Koło VI T. S. L. (Rynek 6, II schody, 2 p.) od godz. 5—7 wieczorem.

ODCZYT SENATORA ROSNERA p. t. „Nauczanie Pokoju" odbędzie się 20 (niedziela) b. m. o godz. 4.30 w sali nr. 62 (Kopernika) Coll. Novi U. J. Wstęp 70 gr., akadem. 30 gr. Dla członków Związku wstęp wolny.

„Jeżeli kiedykolwiek będę mógł oddać jakąkolwiek przysługę Pańskiemu krajowi, proszę mną rozporządzać".

Z WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ. Senat akademicki Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie powołał dra Jerzego Stefana Langroda z Krakowa na docenta prawa administracyjnego i nauki administracji na wydziale nauk politycznych i społecznych.

(kap) **ZIMA W ZAKOPANEM ZDAJE SIĘ UTRWALAĆ.** Do dnia 17 b. m. mróz w Zakopanem trwał w dalszym ciągu dość silny, bo dochodzący wieczorami i nad ranem do kilkunastu stopni. Dalsze opady śnieżne były mniej obfite, a dni naogół słoneczne i pogodne. Słowem, pogoda zimowa w Zakopanem zdaje się na razie utrwalać.

—o—

WIECZÓR MUZYKI i pieśni, połączony z dancingiem, odbędzie się we czwartek, 24 bm. o godz. 8-mej wieczorem w salach Twa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, II. p. W części artystycznej wystąpią: pianistka p. Marja Waśkowska-Krejnerowa, śpiewaczka p. Misonowa, p. Pagacz i inni. Dochód przeznaczony na Dom Akademicki Sodalicji Mar. 1238

—o—

PRZY CIERPIENIACH SERCA I ZWAPNIENIU NACZYŃ, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwerężania się. Naukowe spostrzeżenia kliniczne przy chorobach naczyń krwionośnych dowiodły, że osobom w starszym wieku woda gorzka **Franciszka-Józefa** oddaje nieocenione usługi. Żądać w aptekach i drogerjach. 1234

—o—

Z POLECENIA ZARZĄDU Głównego Związku Artystów scen polskich, podaje się do publicznej wiadomości, że w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej, nie pracują członkowie Z. A. S. P. i teatr nie posiada konwencji, zawartej z Zarządem Głównym Z. A. S. P. — Zarząd Filji Z. A. S. P. teatr Słowackiego. 1240

Z kraju.

PROJEKT BUDOWY PAŃSTWOWYCH GMACHÓW REPREZENTACYJNYCH W WARSZAWIE. Od pewnego czasu rozważana jest sprawa budowy państwowych gmachów reprezentacyjnych na tyłach parku Ujazdowskiego. Istnieje projekt postawienia tam gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, a nawet pałacu Prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawa jest dotychczas w stadjum rozważania. Projekty były wczoraj omawiane na konferencji, jaka odbyła się w prezydjum Rady ministrów. W konferencji wzięli udział: wicepremier Bartel, ministrowie Zaleski i Moraczewski, oraz prezydent miasta Słomiński.

PODZIĘKOWANIE PROF. KEMMERERA. Z Warszawy donoszą: Prof. Kemmerer nadesłał na ręce posła polskiego w Waszyngtonie list z podziękowaniem za odznaczenie go orderem „Polonia Restituta". W liście swym pisze p. Kemmerer, że ocenia honor, jaki go spotkał, ale nie czuje się godnym tego honoru. List kończy prof. Kemmerer następująco:

Z sali sądowej.

PONOWNE ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW AGITATOROM KOMUNISTYCZNYM.

Wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie, przed trybunałem sędziów przysięgłych, w trzecim dniu rozprawy o agitację komunistyczną w wojsku przeciw oskarżonemu Czechowi i towarzyszom, przesłuchano znawcę komisarza Wrońskiego, a następnie przystąpiono do odczytania aktów. Ponieważ przewodniczący nie dopuścił szeregu pytań postawionych przez obronę do znawcy sądowego, obrońca adw. dr Woźniakowski złożył obronę i wydalił się ze sali. Pozostali dwaj obrońcy, dr Arnold i dr Aleksandrowicz, zgłosili następnie wniosek o wyłączenie sędziów Cieślewskiego i Konopackiego, którzy zdaniem obrony wykazywali wybitnie uprzedzenie do sprawy. Gdy prezes sądu Pelz nie uwzględnił żądanego wyłączenia sędziów, obaj obrońcy również złożyli obronę i wyszli ze sali. Wobec tego przewodniczący rozprawę odroczył, gdyż każda rozprawa przed przysięgłymi musi być prowadzona w obecności obrońcy. Ponowna rozprawa odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tej kadencji i to w dniach najbliższych.

PROCES MIN. MIEDZIŃSKIEGO PRZECIW INŻ. PAULEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał dziś w trybie odwoławczym sprawę inż. Pauliego, który został skazany przez sąd okręgowy w pierwszej instancji na dwa miesiące więzienia, za to, że na wiecu abonentów telefonicznych, odbytym na wiosnę br., postawił szereg zarzutów, zniesławiających ministra poczt i telegrafów Miedzińskiego Sąd apelacyjny utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji, łagodząc wymiar kary do dwóch miesięcy aresztu.

PROCES O ŁAPOWNICTWO W P. K. U. WARSZAWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. W dniu wczorajszym w **procesie** majora Wróblewskiego w **sprawie nadużyć w P. K. U. Warszawa** zeznawali **rzeczoznawcy rachunkowi** kap. **Stecki** i kapt. **Żyła.** Złożyli oni sądowi wojskowemu sprawozdanie, odnoszące się do **rachunków bankowych majora Wróblewskiego.** Ze sprawozdania tego wynika, że w latach **1927** i **1918 na koncie majora Wróblewskiego** figurowała w bankach **łączna suma 10.200 dolarów.** Z sumy tej **do roku 1924 pozostało zaledwie około 1000 dolarów**, w roku 1926 było zero.

Major **Wróblewski na pytanie, gdzie podział pieniądze** odpowiada, że **grał na czarnej giełdzie i przegrał.**

Z odczytanych wczoraj dokumentów dotyczących sprawy **głównego machera** poborowego **Bożnica** wynika, że na terenie **P. K. U. 2** Warszawa **działał sam Bożnic w porozumieniu z podpułk. Lubańskim**, zaś teren **P. K. U. 1** był oddany **majorowi Wróblewskiemu** oraz macherom **Frydlandowi i Seroce.**

W końcu **eksperci zeznawali**, że **książeczki wojskowe** oraz **kartki nadkontyngentowe**, używane do zwalniania poborowych znalezione przy oszustach wykazują, że **niszczenia zależało na ukryciu charakteru pisma i wskutek tego wypełnione były pismem sztucznem.**

WYROK NA RED. „RZECZYPOSPOLITEJ".

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj odbył się w sądzie okręgowym proces wiceprezesa Banku Polskiego p. Młynarskiego, przeciwko redakcji „Rzeczypospolitej", która w lutym 1926 r. imputowała mu zainteresowanie osobiste przy prowadzeniu rokowań o pożyczkę pod zastaw monopolu tytoniowego. Na sali zjawili się jako świadkowie: Jerzy Zdziechowski, S. Karpiński, poseł Popiel i inni. Wiceprezes p. Młynarski zeznał, że podane wówczas przez „Rzeczpospolitą" wiadomości były zupełnie nieprawdziwe i że w ogóle nie prowadzonych przez niego rokowaniach. Sąd skazał odpowiedzialnego redaktora p. Jasińskiego na 4 mies. więzienia.

ZNIEWAŻENIE TRYBUNAŁU WOJSKOWEGO PRZEZ ZASĄDZONEGO DEZERTERA.

Przed sądem wojskowym w Łodzi stawał onegdaj 23-letni Józef Wawrzyniak, dezerter z 31 pułku strzelców kaniowskich. Sąd skazał go na dwa i pół roku więzienia.

Usłyszawszy wyrok, oskarżony obrzucawszy sąd stekiem plugawych wyzwisk porwał ze stołu krucyfiks, zamierzając rzucić się na sędziów. Doszłoby do czynnego znieważenia trybunału, gdyby nie starszy żandarm, który obezwładnił Wawrzyniaka. Skutego w kajdany odstawiono go do więzienia w Chojnach. Prokurator wojskowy wytoczył mu nowy proces o zniewagę słowną i targnięcie się na wojskowy trybunał sądzący.

PIERRE MILLE

ROZUM OSŁA.

...Przed małym mostkiem, który na długości dwóch metrów przechodził nad sztucznym strumykiem w parku, osioł zatrzymał się. Uderzyłem go, ale mimo to nie chciał postąpić ani kroku. Zsiadłem na ziemię, zacząłem go ciągnąć. Uparł się i wierzgał.

— Zawiąż mu oczy — poradził mi G... — niema innego sposobu.

Zawiązałem osiołkowi oczy kawałkiem jakiegoś starego materjału, zmusiłem go do posunięcia się kilka kroków naprzód, następnie wprowadziłem go na mostek, który osioł przeszedł szczęśliwie.

— Wstrętne bydlę — wymyślałem. — Bydlę, które zasługuje na swoje imię.

— Tak myślisz? — powiedział mi G.... — Chyba dlatego właśnie ten osioł zasługuje na swoje imię, że jest zbyt inteligentny?

— Jak to zbyt inteligentny?

— Ponieważ zmuszono go do przejścia już raz przez ten sam most, zanim jeszcze most był naprawiony. Ty nie zauważyłeś, że teraz wszystkie deski są nowe, a wówczas mostek załamał się właśnie prawie pod samemi nogami osiołka. Wogóle osioł jest wielkim mądralą. Dowodem tego jest, że robi on tylko to, co chce, na co się zgadza — podczas gdy na koniu możesz wymóc wszystko, czego żądasz. Te właśnie zwierzęta, które są najbardziej inteligentne, nie są bezwzględnie posłuszne... Znałem jednego osła przed dwudziestu laty, powiadam ci, że był to poprostu osioł genjalny.

— Było to na Saharze. Ty wiesz, co oznacza ta nazwa, którą Tuaregowie nadali okręgowi Tidikelt: kraj pragnienia. Jest to najbardziej bezwodny obszar wielkiej pustyni. W niektórych latach są tam wcale dobre pastwiska, ale później przychodzi okres, kiedy przez pięć lat nie spadnie ani jedna kropla deszczu. Pozatem nic, ale to kompletnie nic. Ani cienia. Żadnych drzew, żadnej roślinności — tylko piasek i kamienie bez końca. Pomimo to woda znajduje się tam, leży ukryta niezmiernie głęboko. Studnie mają po 75, niektóre po 100 metrów głębokości. Maurowie i Tuaregowie obchodzą się z niemi jak ze świętością, a kiedy się z niemi rozstają, to nietylko obrzucają je błogosławieństwami, ale zanoszą do nich modlitwy, jak do bóstw.

Studnie te zresztą są bardzo rzadkie. Nie znaleść zaś studni, jest to dosłownie śmierć. — Pozatem zdaje się, że śmierć z pragnienia nie jest zbyt bolesna. Jest to pewna pociecha — studni za wszelką cenę! Kapitan Dinore, który w krótkim czasie przychodził się do stanu, w którym się nic nie czuje. A ponieważ niema zupełnie mikrobów pod tem niebem ognistem na tej ziemi bezpłodnej i suchej, prawie stery lizowanej — mikroby potrzebują wody — przeto zwłoki nie rozkładają się, lecz się mumifikują.

Rozumiesz oczywiście, że w kraju takim, jak ten, niema nadmiaru zwierząt. Muszą one bowiem przystosować się do środowiska, to znaczy przyzwyczaić się do życia bez wody. Gazele trafiają się tutaj. Wilgoć, jaką zawiera ją w sobie rośliny, które znajdą, wystarcza im, gdy zaś w jakimś roku niema roślinności, gazele przebiegają do innego obszaru... Niema natomiast zupełnie drobnych zwierząt, myszy, szczurów — niema nawet pcheł, ani pluskiew.

Pozatem naokoło studzien trafiają się szakale, a szakal jest wielkim pijakiem. Ale szakal ma zdolność do kopania rodzaju kanałów, których nie przestaje kopać, dopóki nie dotrze do wody. Trzeba przyznać, że jest to nieglupie, jak na zwierzę. Ale teraz chcę coś powiedzieć o ośle. Posłuchaj.

Pewnego razu podróżowaliśmy przez płaskowzgórze Tademait, piekło wśród tych piekieł suszy. Padaliśmy już, nie mogliśmy już dłużej wytrzymać. Karawana nasza straciła połowę wielbłądów padłych z pragnienia. Studni — podróżował tędy w roku 1905, wskazywał zupełnie pewnie jedną studnię na swej drodze w tej okolicy. Ale jeżeliby się ją ominęło, jeżeliby się przeszli obok niej, nie spostrzegając, byśmy pomyśleć!

W tem nieszczęściu, w tej nędzy, w tem opuszczeniu, w tem przerażeniu — oto czego doszukał jeden osioł. Osioł, który zjawił się niespodziewanie przed naszą konającą karawaną, ale sam bynajmniej nie miał miny konającej. Osioł, który podrygiwał, który oddalał się i zbliżał do nas, przybierając przytem miny — zapewniam cię — zupełnie takie same jak ktoś, który składa wizytę z grzeczności i który nie chce, aby się mylono co do jego intencji. Bardzo przyjemny, bardzo uprzejmy, jakkolwiek trzymający się na boku. Pozwalano mu kroczyć w spokoju. Przyłączył się on do sznura wielbłądów.

Zbliżyłem się do niego: pozwolił się pogłaskać, pociągnąć za swoje długie uszy. Przyjrzałem mu się bliżej: wyglądał jak najlepiej się mający osioł na świecie — sierść lśniąca, oko żywe, brzuch pełny i zaokrąglony. Jednem słowem osioł nad osłami. Najpiękniejszy egzemplarz oślego rodu, jaki można sobie wyobrazić.

Ale skąd on właściwie przychodzi, i jakim sposobem dochował on się do tej pory w tak kwitnącym stanie zdrowia i odżywania w tym kraju pragnienia? Osty, a przynajmniej te rośliny o wielkich kolcach, które się spotyka jednak tutaj w zapadlinach gruntu, mógł ten osioł znaleść, mógł je jeść. Ale z tego przecież się nie tyje, bez wody. A co on pił? Skąd brał wodę? Ze studni? Wydawało się to zupełnie niemożliwe. Woda w tutejszych studniach znajduje się na głębokości 80 metrów.

Zacząłem myśleć nad rozwiązaniem tego zagadnienia. Studnia jest gdzieś tutaj niewątpliwie, nie zbłądziliśmy z drogi — to najważniejsze. Przez ten czas osioł patrzy na mnie okiem wyrazistem, jakby zachęcał do odnalezienia kanienia, które przykrywa studnię. A teraz, mój drogi, nadchodzi rzecz najbardziej zdumiewająca, wprost nieprawdopodobna. Osioł samoczynnie odwalił ten kamień, który przykrywał się niejako. Ty wiesz, jak się to robi z tutejszemi studniami? Spuszcza się w głąb za pomocą sznura buklak (skórzany worek na wodę), a wielbłąd ciągnie następnie za sznur. I otóż wy-

Odczyt Tomcsányi'ego o Polsce.

Budapeszt, 15 listopada.

Na pierwszem organizacyjnem posiedzeniu t. zw. „Polskoznawczej sekcji" Węgierskiego Związku Narodowego w Budapeszcie wygłosił odczyt znany literat i gorący przyjaciel Polski p. Jan **Tomcsanyi**, p. t. „Polska i jej znaczenie państwowe".

Odczyt ten został staraniem Węg. Zw. Narodowego wydany w postaci osobnej broszury, budząc żywe zainteresowanie wśród węgierskiego społeczeństwa dla spraw polskich.

Autor scharakteryzował stosunki polsko-węgierskie w wiekach minionych, które jak wiadomo, opierały się zawsze na przymierzu i przyjaźni, następnie obszernie przedstawił czynny udział Węgrów w walkach o niepodległość Polski, a w zakończeniu stwierdza, że Węgrzy zawsze najgoręcej pragnęli powstania silnej Polski, czego dowodem są między innemi, odpowiednie wystąpienia w czasie wojny światowej parlamentarzystów i społeczeństwa węgierskiego.

Obecnie, gdy istnieje Polska, społeczeństwo węgierskie posiada niestety mało, albo zgoła błędne i tendencyjne wiadomości o Polsce współczesnej, gdyż źródłem tych wiadomości jest prawie zawsze prasa niemiecka.

Omawiając sytuację geograficzną i gospodarczą Polski współczesnej, p. Tomcsanyi obszernie rozwodzi się nad życiem umysłowem kraju i dochodzi do wniosku, że „stoimy wobec narodu, który należne mu miejsce zajmuje w rzędzie wielkich narodów". Nic więc dziwnego, że Polska jest przez niektóre państwa uznana za mocarstwo.

Tymczasem społeczeństwo węgierskie z źródeł niemieckich dowiaduje się, że „Polska jest państwem sezonowem", które wkrótce zniknie.

Wprawdzie Polska jest położona pomiędzy Niemcami i Rosją, i Niemcy nie chcą się pogodzić ze sprawą t. zw. korytarza pomorskiego, jak również i Rosja oczekuje chwili, aby Polskę okroić, wszystko to jednak nie dowodzi, że Polska jest państwem sezonowem, ponieważ stosunki obecnie istniejące istniały w ciągu wieków, gdy państwo niemieckie było w Europie potężniejsze niż obecnie, pozatem takie państwa, jak Anglja, Francja, Ameryka i t. d. nie były do tego stopnia zainteresowane koniecznością istnienia Polski, jak to ma dziś miejsce. Ewentualne wywołanie wojny z Polską w istniejących obecnie warunkach pociągnęłoby za sobą zachwianie równowagi europejskiej. Wiedzą o tem najlepiej i sami Niemcy. Dowodem tego odwiedzenie Polski przez wybitnych polityków niemieckich (Loebe, Erkelenz), starających się w naradach półoficjalnych załagodzić antagonizm obu krajów.

Twierdzenie, że naród polski jest niewdzięczny, że zwrócił się przeciwko swoim oswobodzicielom, t. j. przeciwko Niemcom i Austrji, nie wytrzymuje krytyki, gdyż oba państwa miały przedewszystkiem na oku powiększenie swych granic kosztem Polski, z której zamierzały uczynić kolonję. Polska winna wdzięczność za odzyskanie niepodległości jedynie Bogu i bohaterstwu swych synów.

Autor wykazuje w dalszym ciągu wspólność interesów polsko-węgierskich. Zachłanność Niemiec i Rosji dąży do zniszczenia niepodległości obu krajów. Droga z Berlina do Bagdadu prowadzi przez Budapeszt, jak również droga z Moskwy do Konstantynopola wiedzie przez Warszawę i Budapeszt. Dlatego na samym początku wojny światowej wojska rosyjskie z całą siłą parły przez Małopolskę i Karpaty ku nizinie węgierskiej. Wspólność granicy i utrzymanie jaknajlepszych stosunków sąsiedzkich leży w interesie obu krajów, ze względu na dążenia państw zaborczych.

Traktat polsko-rumuński, mający zabezpieczyć oba kraje przed atakiem ze strony Rosji, nabierze dopiero wówczas wartości, o ile nastąpi porozumienie węgiersko-rumuńskie. Czesi przez nadanie autonomji Rusi-Podkarpackiej staraja się uzyskać wspólną granicę z Rosją kosztem Polski, co stanowi bodajże największe niebezpieczeństwo dla Europy.

Za co prof. Wagner-Jauregg otrzymał nagrodę Nobla?

Kraków, 19 listopada.

Tegoroczną nagrodę nobla w dziale medycyny otrzymał dr Wagner-Jauregg, profesor psychjatrji na uniwersytecie wiedeńskim. Prof. Wagner otrzymał zaszczytną nagrodę za swoje badania nad leczeniem **paraliżu postępowego** — badania uwieńczone pomyślnym skutkiem; leczenie paraliżu, czyli niedowładu postępowego metodą Wagnera, a mianowicie malarją, dało w wielu wypadkach znakomite wyniki — jestto wogóle interesująca metoda: leczenie **choroby umysłowej — chorobą gorączkową;** malarją; leczenie choroby — chorobą; zatem choroba może być w niektórych wypadkach także i lekarstwem. Metoda ta, dająca w wielu wypadkach pomyślne wyniki w leczeniu cierpienia dotąd bezwzględnie nieuleczalnego, prowadzącego nieodwołalnie do śmierci w ciągu paru lat — jest tem cenniejszą, jeśli uprzytomnimy sobie, że paraliż postępowy należy do chorób umysłowych bardzo często spotykanych.

Paraliż postępowy (paralisis progressiva) występuje z reguły **na tle przebytej kiły;** jednak nie wszyscy ludzie, którzy kiłę przebyli, zapadają na paraliż postępowy; choroba ta występuje zaledwie **u 4 proc. z pośród chorujących na kiłę** i to dopiero w jakiś czas po przebytej infekcji; niedowład postępujący zjawia się wówczas w jakieś 10—15 lat później, tak, że zazwyczaj występuje **w 35—45 roku życia.**

Jakie czynniki sprawiają, że niektórzy tylko z pośród zakażonych kiłą na niedowład zapadają — niewiadomo; prawdopodobnie obok zarazków kiły odgrywać tu będzie rolę **pewne swoiste usposobienie układu nerwowego i jakaś nieprawidłowa czynność systemu gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu,** które to czynniki razem wziąwszy, w tych właśnie 4 proc. niedowład postępujący wywołują — zwłaszcza usposobieni do niedowładu są mężczyźni (u kobiet rzadziej spotykamy paraliż postępujący), wymieniają również alkohol i przepracowanie umysłowe(?).

Otóż na skutek infekcji zarazkiem kiłowym, t. zw. krętkiem bladym, przychodzi u osobników zapadających na niedowład do powolnego zaniku komórek nerwowych; zwoje mózgu zwężają się, zmniejsza się rozmiar i ciężar mózgu. Zmiany te następują bardzo wolno; odpowiednio wolno dokonują się przemiany w psychice chorego, tak, że otoczenie przez długi przeciąg czasu najczęściej zupełnie sobie z tego sprawy nie zdaje, że ma do czynienia z człowiekiem umysłowo chorym — i ten właśnie podstępny sposób, w jaki niedowład się niejako wślizguje, bardzo często doprowadza do tragikomicznych sytuacyj, a niejednokrotnie do roztrwonienia dużych majątków.

Jednym z pierwszych objawów zaniku inteligencji jest **osłabienie pamięci** — równocześnie chorzy tracą **zdolność sądu i krytyki** — wszystkie te objawy pojawiają się **stopniowo;** również i zdolność zapamiętywania, skupienia uwagi zanika — chorzy zaczynają się w swych codziennych obowiązkach powoli zaniedbywać — równocześnie wszystkie myśli zostają pod względem wartości, znaczenia zrównane — poczucia etyki, estetyki zanikają, najczęściej występuje **pogodny, wesoły, podniosły nastrój** u chorego — chory jest ze siebie ogromnie zadowolony, podniecony, wydaje mu się, że jest wyjątkowo potężnym, zdolnym człowiekiem; snuje szereg różnych planów, zawiera ugody kontrakty na wszystkie strony — w tym okresie choroby jest najniebezpieczniejszym, ponieważ uważany jeszcze przez otoczenie za zdrowego, może przetrwonić cały majątek, wyrządzić krzywdę sobie i rodzinie. Roi się poprostu od pomysłów i kombinacyj u paralityków w tym okresie choroby; w dalszym ciągu następują **bezkrytyczne, fantastyczne urojenia wielkości, które przybierają z czasem ogromne rozmiary;** jakiś chory uważał się za redaktora tysięcy gazet, który trzęsie całym światem — równocześnie jest genjalnym wynalazcą — siły zaś ma tak wielke, że w jednej ręce podnieść może dziesiątki miljonów kilogramów; inny chory uważa się za króla, biskupa i papieża (równocześnie) i wybiera się do Rzymu, aby połączyć razem wszystkie mocarstwa: słowem manjackie, bezkrytyczne urojenia wielkości, są klasyczne na szczycie tej choroby. Czasem znów chorzy są zupełnie apatyczni, mają urojenia małości, uważają, że już ich niema, że dawno umarli, że niema już świata, wogóle nic nie istnieje, niczego nigdy nie było.

Prócz tych zaburzeń w psychice, intelekcie chorych, następują również **zmiany organiczne** (zmiany czucia, a mianowicie wysokie upośledzenie czucia, chorym można skórę na wylot szpilkami przekłówać), typowe zmiany w unerwieniu gałki ocznej, które pozwalają lekarzowi we wczesnych bardzo stadjach choroby niedowład rozpoznać — zaburzenia w mowie i piśmie: chorzy w co trudniejszych wyrazach potykają się na zgłoskach, poszczególne zgłoski wypuszczają; w piśmie zgłoski, litery przestawiają w wyrazach trudniejszych.

Płyn mózgordzeniowy, krew wykazują charakterystyczną dla kiły zmianę w chemizmie ciał białkowych, co wykazuje t. zw. **reakcja Wassermanna,** ułatwiająca znakomicie rozpoznanie.

Leczenie paraliżu postępowego było dotychczas bardzo mało skuteczne; a właściwie bez wyniku: stosowano jedynie **kuracje przeciwkiłową** (rtęć, salwarsan), która jednakże nie była już w tym okresie kiły bardzo skuteczną.

Profesor Wagner już dawno zaobserwował, że bardzo dobrze na chorych na niedowład wpływa **przebycie jakiejś choroby gorączkowej; przypadkowe** przebycie przez paralityka jakieś choroby z wysoką gorączką pociągało za sobą znaczne polepszenie w stanie zdrowia umysłowego; ta obserwacja skłoniła prof. Wagnera do dalszych prób w tym kierunku; i tak począł on leczyć niedowład zastrzykami tuberkuliny, wywołującemi wysoką gorączkę; rezultaty były bardzo pomyślne i zachęcające do dalszej pracy nad tą metodą leczenia paraliżu.

Podczas wielkiej wojny zdarzyło się, że kilku paralityków przebyło **ciężką malarję** — pod ścisłą obserwacją Wagnera okazało się, że chorzy po przebyciu malarji tak znacznie **i pod względem psychicznym** wrócili do zdrowia, że wyniki te skłoniły Wagnera do zastosowania tego **przypadkowego odkrycia** do praktyki.

Metoda Wagnera polega na tem, że choremu paralitykowi wszczepiamy malarję i to **specjalne szczepy malarji,** dla życia niegroźne, a wywołujące natomiast **wysoką gorączkę** — nasilenie malarji możemy **regulować chininą,** która jak wiadomo jest specyficznym lekiem dla malarji.

Ta metoda leczenia w wielu bardzo wypadkach daje znakomite rezultaty — w chorobie dotąd nieuleczalnej; na skutek bowiem tego leczenia chorzy, przynajmniej na jakiś okres czasu, czasem i szereg lat, odzyskują w dużym stopniu zdrowie umysłowe.

Metoda prof. Wagnera znalazła zastosowanie również i na klinice krakowskiej **(prof. Piltz)** i tutaj zaobserwowano, że na skutek tego leczenia t. zw. **remisje,** tak jak przerwy w nasileniu tej choroby, podczas których chory czuje się dobrze, stają się częstsze i długie.

Znaczenie badań i metody leczenia prof. Wagnera jest bezsporne ogromne; to też zyskała mu ona **uznanie całego naukowego świata.** Prof. Wagner, który w przyszłym roku obchodzi siedmdziesiątą rocznicę swoich urodzin, zgodnie z czem, w myśl obowiązujących w Austrji praw złożyć ma katedrę uniwersytecką — aby ustąpić miejsca młodszym — w całej pełni zasługuje na nagrodę Nobla, jako najwyższy zaszczyt, jaki może przypaść człowiekowi nauki.

Ludwik Gross.

obraź sobie, osioł — że tak powiem z własnej inicjatywy — przywiązuje się nam do sznura. Korzystamy z jego dobrej woli — osioł ciągnie i ciągnie, pompuje niejako poprostu. Wyciąga wody dla całej karawany, dla ludzi, dla wielbłądów, do licha — jego gorliwość zasługiwała dobrze na należytą nagrodę. Podstawiamy mu więc jeden bukłak pod nos i nasz osioł pije. Pije poważnie, ze spokojnem zadowoleniem. Kiedy bukłak jest już próżny, osioł daje do zrozumienia, że pragnie małego dodatku. Dajemy mu go bez wahania — byliśmy mu to winni.

Na drugi dzień napełniamy bukłaki wodą na drogę, ładujemy je na wielbłądy, wszyscy piją jeszcze po porcji — osioł także — na miejscu i przygotowujemy się do wyjazdu. Ale nasz osioł ani się rusza. Ma on minę, która zdaje się wyrażać: „Cóż to za głupcy, mój Boże, cóż to za głupcy? Dlaczego odchodzą stąd? Czy można znaleść lepsze miejsce?" W tem miejscu jeden z Senegalczyków z eskorty robi uwagę zupełnie naturalną: „Oto jest osioł, który nie należy do nikogo, a więc należy do mnie. Od tej chwili zostaję kawalerzystą". I z temi słowami wskakuje na grzbiet osła.

Znasz niewątpliwie owe muły, które popisują się specjalnie w cyrkach? Dyrektor cyrku ofiaruje zwykle 500 franków osobie, która wsiadłszy na takiego muła, potrafi na nim utrzymać się przez jedno okrążenie areny. Nikt nikt nie wygrywa tych 500 franków. Muł bowiem wykonywa podskoki, jak dziki baran, wierzga, przewraca kozły, tarza się na grzbiecie i zrzuca z siebie swego jeźdźca w ciągu jednej chwili. Otóż nasz osioł, do tej chwili taki spokojny, taki grzeczny, taki uprzedzający — w mgnieniu oka okazał się godnym najlepszego z takich nieposkromionych mułów cyrkowych. Stanął dęba najprzód na przednich nogach, potem na tylnych, następnie znowu stanął niemal na głowie i jeszcze nikt nie zdążył mrugnąć okiem, jak już nasz osioł wyswobodził się zupełnie od swego nowego kawalerzysty i odbiegł od nas galopem, aż się kurzyło.

Czyś ty zrozumiał politykę tego osła? Nie wiem, jak on się znalazł aż przy tej studni. Ale znalazłszy się tutaj, był on stanowczo zdecydowany do przekładania wolności nad niewolę. Głód swój widocznie potrafił jako tako zaspokajać sam, ale trzeba mu było picia. Aby mieć wodę, osioł nasz oczekiwał na karawany i ofiarowywał swój grzbiet do ciągnięcia wody, z której dostawał swoją cząstkę. A następnie: do widzenia, — wyrażał swoje uszanowanie i znikał.

Może mi powiesz, że ten osioł był odjotą? Mój kochany, jestem pewny, że gdyby osioł ten umiał mówić, wszedłby napewno do Sorbony. Są tam tacy, którzy stanowczo nie są go warci.

Oczywiście G.... powiedział to tylko dlatego, aby mi dokuczyć, ponieważ właśnie ukończyłem Sorbonę. Aby mu wykazać, że nie udało mu się mnie zirytować, odpowiedziałem spokojnie:

— Masz najzupełniejszą rację. „Anioł szkoły" — jak nazywają św. Tomasza z Akwinu — napisał, że zwierzęta mają duszę „na swój sposób". Mogą więc mieć także w ten sam sposób swój rozum.

Z francuskiego przełożył **St. M.**

Represie karne przeciw zarażeniu.

Ustawy karne państw współczesnych stoją na gruncie zasady, iż każda jednostka ma prawo do nietykalności ciała. Wszystkim też niemal prawodawstwom znane jest przestępstwo uszkodzenia ciała. Spowodowanie u innej osoby choroby w drodze zarażenia jej chorobą własną expressis verbis w ustawach przedwojennych jako przestępstwo przewidziane nie było. Czyny takie można było nie bez trudu podciągać w drodze wykładni pod artykuły traktujące o uszkodzeniach ciała lekkich, ciężkich lub b. ciężkich.

Nadzwyczajny rozwój chorób wenerycznych po wielkiej wojnie postawił prawodawców wobec nowego zagadnienia, wobec problematu obrony zdrowia przyszłych pokoleń. Kierując się tą wytyczną, prawodawcy powojenni wprowadzili do kodeksów nowe przestępstwo. Jest niem zarażenie. Przestępstwo to spotykamy zarówno w projektach ustaw karnych państw zachodnich, jak też w Kodeksie Karnym sowieckim z r. 1912

Projekt polskiego kodeksu karnego dyskutowany, jak wiadomo, obecnie w Komisji Kodyfikacyjnej nie pozostał w tyle za innemi ustawodawstwami.

Dążność do ochrony zdrowia jednostki znajduje tu wyraz w samej intytulacji odpowiedniego działu przestępstwa. Nagłówek ten brzmi: „Uszkodzenie zdrowia", podczas gdy obowiązujący kodeks rosyjski z 1903 r. dział identyczny tytułuje ciaśniej: „Uszkodzenie ciała". W tak ujętym pod kątem ochrony zdrowia dziale przestępstw znajdujemy interesujący, znany już innym prawodawstwom, stan faktyczny.

Oto artykuł 84 (projekt prof. W. Makowskiego) zarządza: „Kto zaraża człowieka chorobą weneryczną (lub inną chorobą zakaźną) ulega karze więzienia do lat 3-ch. Jeśli zarażenie chorobą weneryczną nastąpiło w stosunku małżeńskim, — głosi § 2 tegoż artykułu — ściganie odbywa się na wniosek poszkodowanego". Prawodawca polski w dziale przestępstw „uszkodzenia zdrowia" stawia mocną tamę przeciw dotkliwej klęsce społecznej, jaką jest szerzenie się chorób wenerycznych

Walka z fałszerstwem środków żywności.

Wywiad z dyrektorem Państwowego Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku, inż. St. Żmigrodem.

Przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do p. inż. Żmigroda, pełniącego od sześciu tygodni obowiązki dyrektora Państwowego Zakładu badania żywności, z prośbą o wyjaśnienie zadań, jakie Zakład spełnia i wyników dotychczasowych jego prac.

— Zadanie nasze polega na walce z fałszerstwem produktów spożywczych i niedopuszczaniem ich do obiegu handlowego. Temsamem jesteśmy instytucją zapobiegawczą w dziedzinie sanitarno-zdrowotnej. Mamy również i cele wychowawcze na względzie. Niezawsze bowiem stosujemy odrazu środki karne, lecz np. gdzie spotykamy się nie z wyraźnem fałszerstwem produktów, lecz z nieumiejętnem obchodzeniem się z niemi — dajemy wskazówki, połączone z demonstracjami, mające pouczyć, jak należy czystość produktów utrzymać. W ciągu 8 lat istnienia Zakładu osiągnięto już pewną poprawę. Daleko jednak jeszcze do idealnego stosunku w tym względzie. Jak wykazała np. ostatnia inspekcja, przeprowadzona przezemnie w wytwórniach napojów chłodzących, do wyrobu tych ostatnich używa się przeszło 60 proc. sacharyny, zamiast cukru, chociaż ustawowo stosowanie tego artykuły jest wzbronione.

— Czy Zakład bada też produkty dowożone ze wsi?

— Naturalnie. Jest to głównem naszem zadaniem. Rozwodnienie mleka dosięga jeszcze obecnie 16 do 20 proc., a zanieczyszczenie jego przekracza wogóle wszelkie dopuszczalne rozmiary. Masło jest często fałszowane margaryną, albo kokosem, a nie brak również wypadków, że tłuszcze zastępcze, odpowiednio zabarwione, są sprzedawana za masło krowie lub smalec świński. Notorycznie zafałszowania spotykamy również w olejach jadalnych. Jak wiadomo, oleje takie wtedy tylko są dla organizmu pożyteczne, a nie szkodliwe, o ile zawierają niewięcej, jak 1 proc. wolnych kwasów tłuszczowych. Niska procentowość wyżej wspomnianych kwasów w olejach kwalifikuje je jako jadalne, a jako takie, podlegają one przy przywozie z zagranicy wyższej opłacie celnej, niż oleje techniczne, posiadające 3 i więcej procent wolnych kwasów tłuszczowych. W pierwszym bowiem wypadku stawka celna wynosi 40 złotych od 100 kg., w drugim zaś zaledwie 5 zł od 100 kg. Kupcy więc nasi, chcąc uniknąć wysokiej opłaty celnej, weszli w porozumienie z przemysłowcami zagranicznymi, żądając od nich dodawania do olei jadalnych ponad 3 proc. wolnych kwasów tłuszczowych. Oleje te w ten sposób spreparowane, są bardzo dla zdrowia szkodliwe, powodują bowiem drgawki ciał — wymioty, szum w głowie, bóle w żołądku i inne objawy chorobliwe. Dużo trzebaby jeszcze mówić o tych rodzajach fałszerstw, że wspomnę tylko o wydoskonalonej technice barwień produktów spożywczych. Zakład rozpoczyna obecnie ostrą walkę z nadużyciami tego rodzaju i żywi nadzieję, że poczynania jego już w niedługim czasie dadzą dodatnie rezultaty.

Z wędrówek po kinach krakowskich.

Kino Sztuka — „Napoleon".

Z dotychczasowych filmów, których bohaterem był Napoleon, a których mieliśmy już kilka, obecny niewątpliwie jest najbardziej interesujący. Ujmuje on bowiem postać wielkiego cesarza nietyle od strony oficjalnej aureoli wojownika i zdobywcy, która dostatecznie jest spopularyzowana — ile od strony psychiki wielkiego małego Korsykanina, bardziej „ludzkiej" i bardziej indywidualnej, a nadto wydobywa na jaw szczegóły jego życia mniej znane. Dodaje więc do legendy napoleońskiej obrazy z życia Bonapartego, jako dziecka i jako młodzieńca, stawiającego pierwsze kroki „polityczne na Korsyce", później ukazuje Napoleona w wirze wielkiej rewolucji. Wszystko to owiane jest w pewną mgiełkę romantyzmu i podane z sentymentem, budzącym oddźwięk u widzów — postać Napoleona wychodzi z tego filmu niejako odmłodzona. Sztuka reżyserska, rozwinięta w tym filmie, jest wielka, zdjęcia są prześliczne i znakomicie wykonane, niektóre wprost wspaniale. Miarą zaciekawienia, jakie wzbudził ten film w publiczności w Krakowie, może być prawdziwy szturm na wszystkie trzy seanse, jakie urządziła publiczność w pierwszym dniu jego wyświetlania.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 19 listopada

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, i jutro „Turandot", jutro, w niedzielę po południu „Fura słomy".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Premjera świetnej operetki Oskara Straussa w przekładzie K. Krumłowskiego p. t. „Królowa i Prezydent", dziś, w sobotę, o godz. 7.30 wieczorem, jutro dwukrotnie o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych i godz. 7.30 i dni następnych o godz. 7.30. Operetka ta w Wiedniu i na największych scenach europejskich zdobyła rekord powodzenia. Doborową obsadę stanowią pp.: Sarjusz Wilkoszewska, Malinowski, Tad Pilarski (jun.), Rewera-Rewski, Szafrańcówna, Bojnarowski, Kolwas, Biegalski i inni. Reżyseruje dyr. T. Pilarski. Kapelmistrz Wł. Yrley-Jurkiewicz. Balety układa baletmistrz W. Morawski.

—0—

LEON WYRWICZ, mistrz humoru, wystąpi na poranku, na cele dobroczynne, w „Bagateli" dnia 20 b. m. o godz. 11 przed południem. Na program złożą się najnowsze „szlagiery" jego wesołego repertuaru. Sprzedaż biletów w firmie Leitner. Linja C-D.

KOŁO TEATRALNE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ i rękodzielniczej w Krakowie urządza w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali nowego domu przy ul. Skarbowej 2 (dawniej Krupnicza 29) przedstawienie p. t. „Dla Matki Bożej". Wstęp dla członków Związku, sympatyków i gości.

MARJA LABIA, znakomita śpiewaczka, znana we wszystkich centrach muzycznych wystąpi w Krakowie w przejeździe tylko raz jeden, a to **dziś**, tj. w niedzielę 20 bm. o godz. 8 wiecz. w Starym Teatrze. W programie arje operowe, pieśni oraz słynne pieśni weneckie.

CZTERY WIECZORY WIELKIEJ REWJI WARSZAWSKIEJ W STARYM TEATRZE odbędą się w poniedziałek 21, we wtorek 22, we środę 23, oraz we czwartek 24 bm. w Starym Teatrze. Współdziałać będą świetni artyści warszawskich teatrów: Qui Pro Quo i Perskiego Oka, a to:: ulubieniec Marjan Rentgen, znakomita primabalerina Anna Zabojkina ze swoim baletem, złożonym z 14 osób, Marja Korska, primadonna Qui Pro Quo, S. Betscherowa, W. Romaniszyn, H. Narkiewicz, W. Sirota i in — Wielka rewja obejmuje 17 aktualnych obrazów i nosi tytuł „Humor rządzi".

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Turandot".
Niedziela: Po południu „Fura słomy"; wieczorem „Turandot".
Poniedziałek: „Turandot".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota: „Królowa i Prezydent" (premjera).
Niedziela: Po poł. i wieczorem „Królowa i prezydent".
Poniedziałek: „Królowa i Prezydent".

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Zmartwychwstanie" (według pow. Lwa Tolstoja).
Corso: „Łódź piracka U. 777" i „Hotel pod ananasem"
Nowości: „Ofiara przemocy" (Krzyżową drogą kobiety)
Promień: „Robin Hood".
Sztuka: „Pamiętnik Jego Ekscelencji"
Uciecha: „Dama bez zasłony" (Lili Dagover, Gösta Ekman i Karin Swanstrom).
Wanda: „Światło Azji"
Warszawa: „Niewolnica Szeika"

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 20 listopada 1927 r.

Kraków (422) Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; godz. 12: Transmisja sygnału czasu „hejnału" z Wieży Marjackiej i komunikatu lotniczo meteorologicznego; godz. 12.10—14: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; godz. 14—14.25: Pogadanka dla rolników: inż. M. Czerwinski: „Zatopione miljardy"; godz. 14.25—14.50: Pogadanki dla rolników: dr. R. Prawocheński, prof. U. P.: „Nowe prądy w żywieniu świń"; godz. 15.15—17.20: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; godz. 17.20—17.40: Rozmaitości; godz. 17.40—18.45: Odczyt p. t.: „Stanisław Wyspiański" — z recytacjami — wygł. prof. A. E. Balicki: godz. 18.45—19.30: Odczyt p. t.: „Polowania człowieka dyluwialnego", wygł. dr. Z. Grodziński, prof. U. J.; godz. 19.35—20: Transmisja z Warszawy odczytu pod tyt.: „Do gorących źródeł w Hveravellir" z cyklu „Podróż na Islandję", wygł. p. Ferdynand Goetel; godz. 20—20.30: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej i komunikat sportowy; godz. 20.30: Koncert. Pieśni północne. Wykonawcy: pp. Janina Pfan Pawińska (śpiew), Stefanja Pawińska (wiolonczela), Mela Neuger (akomp.), Stella Dortheimerówna (skrz.); godz. 22: Transmisja z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1111) Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny. P. A. T. z działu Kultury i Sztuki; godz. 12.10—13: Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej; godz. 13—13.25: Odczyt p. t.: „Rytm w pracy zawodowej" (Dział „Psychotechnika") — wygł. inż. E. Porębski; godz. 13.25—13.50: Odczyt p. t.: „Warszawa w powstaniu listopadowem" — wygł prof. H. Mościcki; godz. 14—14.20: Odczyt p. t.: „Walka z motylicą" (Dział „Rolnictwo") — wygł. inż. Stefan Greilich; godz. 14.20—14.40: Odczyt p. t.: „Tuczenie trzody chlewnej" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. inż. Wacław Düsoge: godz. 14.40—15: Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szcz. Mędrzecki; godz. 15—15.10: Komunikat meteorologiczny; godz. 15.15—17.20: Recital fortepianowy z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawca: Josef Iturbi; godz. 17.20—17.40: Rozmaitości; godz. 17.40—18.30: Audycja literacka. Wieczornica podhalańska z udziałem poety Feliksa Gwiżdża. i pod kier. muz. St. Mierczyńskiego; godz. 18.30—18.45: Komunikaty P. A. T.; godz. 18.45—19.10: Odczyt p. t.: „Dzieje Zamku Królewskiego na Wawelu" VIII (ostatni) — wygł. prof. H. Mościcki; godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t.: „Granice Polski" (Z cyklu odczytów popularnych p. t.: „Wszystko dla wszystkich" — wygł. prof. Al. Janowski; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Do gorących źródeł w Hveravellir" z cyklu „Podróże na Islandję" (dział „Podróże i Przygody") — wygł. p. Ferdynand Goetel; godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Jan Dworakowski (skrz.), Benedykt Górecki (fagot solo); godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T., sportowy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Kazanie wygłosi ks. prof. Aleksander Żychliński. Chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego; godz. 12—12.25: Odczyt z działu rolniczego p t. Główne zasady prawdziwej hodowli trzody — wygłosi p. inspektor Kwiatkowski; godz. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego p. t. „Konjunktury eksportowe dla bekonów polskich", wygł. p. Popowski; godz. 15.15—17.20: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 17.20—17.40: Nadprogram i komunikaty; godz. 17.40—18.30: Transmisja z Warszawy; godz. 18.30—19: Audycja dla dzieci w wykonaniu pp. Trojanowskiej i Z. Noskowskiego; godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Sylwetki współczesnych pisarzy polskich": Juljusz Kaden-Bandrowski" wygł. dr. Stefan Papee; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „O podróży na Islandję", wygł. p. dr. Ferdynand Goetel (transmisja z Warszawy); godz. 20: Odczyt p. t. „Polska pieśń ludowa", wygłosi prof. dr. Lucjan Kamieński; godz. 20.25: Komunikat meteorologiczny; godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: Marja Gąsiorowska (sopran), Włodzimiera Jarochowska (mezzosopran), Nadzieja Padlewska (fortepian), prof. Łukasiewicz (akompanjament); godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty sportowe; godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

na poniedziałek, dnia 21 listopada 1927 r.

Kraków, (422). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, „hejnału" z Wieży Marjackiej i komunikatu lotniczo-meteorologicznego, jak również koncert z płyt gramofonowych. godz. 17.20—17.45: Odczyt pod tyt.: „Cyganerja polska w Monachjum i Rzymie (1908—1912)" — wygł. prof. Michał Asanka — Japoll; godz. 17.45—18.15: Pogadanka dla dzieci; godz. 18.15—19: Transmisja muzyki tanecznej z Gastronomji w Warszawie; godz. 19—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt pod tyt.: „Polowania jesienne", wygł. p. Jan Marchlewski; godz. 20—20.30: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej i komunikat sportowy; godz. 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Warszawa, (1111). Godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T. z działu Kultury i Sztuki; godz. 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T.; godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Jak z powietrza robi się chleb". (Gospodarcze znaczenie fabryki przetworów azotowych w Chorzawie) II dział, „Odkrycia i wynalazki" — wygł. inż. E. Porębski; godz. 17.05—17.20: Komunikat gospodarczy P. A. T.; godz. 17.20—17.45: Odczy p. t.: „Zagadnienie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych i ankieta genewska" (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. wizytator Jan Helmann: godz 17.45—17.15: Program dla młodzieży. P. Popiel-Święcka wygłosi poezje Mickiewicza, Asnyka, Lenartowicza i inne; godz. 18.15—19: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia"; godz. 19—19.15: Komunika rolniczy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: 27-a lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika p. Lucien Rouniguy: godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Berta Crawford (śpiew), prof. Zbigniew Drzewiecki (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T., sportowy.

Poznań, (344.8). Godz. 12.45—14: Koncert gramofonowy; godz. 13: W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej; godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej; godz. 17.20—17.45: Odczyt z cyklu organizow. przez T. C. L. p. t. „Pogadanka oświatowa" — wygł. p. red. Kisielewski; godz. 17.45—19: Koncert ork. wojsk.; godz. 19—19.10: Nadprogram; godz. 19.10—19.35: Pogadanka w języku francuskim p. t. „Deux centenaires francais: Bossuet et Berthelot" — wygł. p. Omer Neveux: godz. 19.35—20: Audycja literacka: Liryka staropolska (recytacje i objaśnienia) — wygł. p. kapitan Gustav Baumfeld; godz. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze: godz. 20.20: Komunikat meteorologiczny; godz. 20.30—22: Transmisja koncertu z Warszawy. (Berta Crawford (śpiew), prof. Zbigniew Drzewiecki (fort.), prof. Ludwik Urstein (akomp.); godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikat L. O. P. P.; godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

—0—

ZMIANA FALI RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Z dniem 18 bm. w piątek, stacja krakowska przeszła na falę **566 m.**

We środę odbyła się w Krakowie w godzinach wieczornych pierwsza próbna krótka transmisja audycji **stacji katowickiej**, która rozpoczęła próby nadawania na fali **422** m. Próby wypadły doskonale. Uroczyste otwarcie wielkiej stacji katowickiej nastąpi w dniu **4-go grudnia.**

—0—

Zwiększenie mocy radjostacji warszawskiej.

Realizacja wielkiego planu rozbudowy sieci polskich stacyj nadawczych postępuje bardzo szybko naprzód. Z końcem listopada r. b. polska radjofonja rozporządzać już będzie pięcioma stacjami nadawczemi, gdyż zaledwie trzy tygodnie dzieli nas od uroczystego otwarcia i oficjalnego uruchomienia nowych stacyj nadawczych w Katowicach i Wilnie. Stacja katowicka będzie jedną z najbardziej nowoczesnych i silnych stacyj w Europie.

Prace montażowe przy aparaturze stacji katowickiej dobiegają końca, zaś stacja wileńska nadaje już próbne audycje. W ten sposób Polska otrzyma dwie nowe radjostacje, jedną na kresach, zachodnich, drugą na wschodnich. Stacje te, jako nadgraniczne bastjony obronne, chronić będą terytorja pograniczne przed niepożądaną propagandą radjową obcych stacyj.

Radjostacja warszawska, która będzie zawsze centralną polską stacją nadawczą, chcąc utrzymać swoje dominujące stanowisko, zwłaszcza wobec bardzo silnej stacji katowickiej będzie musiała zwiększyć swoją moc.

Wydział techniczny Polskiego Radja, z naczelnym inżynierem p. Hellerem na czele, rozpoczął już prace w tym kierunku, uwieńczone odrazu na wstępie sukcesem. Niedawno bowiem uskutecznione potrójne uziemienie warszawskiej stacji nadawczej, co spowodowało zwiększenie promieniowania stacji, a więc i zwiększenie jej zasięgu. Fakt ten skonstatowało wiele z pośród radjoamatorów prowincjonalnych, którzy w listach donoszą kierownictwu technicznemu stacji warszawskiej, iż odbiór na zwykły aparat detektorowy poprawił się znacznie, co daje się przedewszystkiem zauważyć w okolicach bardziej od Warszawy odległych.

Dzięki zastosowaniu potrójnego systemu uziemienia w/g opinji fachowców, ma się zwiększyć siła promieniowania stacji warszawskiej o 25—30 proc. dotychczasowej siły. Jest to pierwszy krok, zdążający do zwiększenia mocy stacji warszawskiej. Drugie posunięcie w tym kierunku — to wstawienie dodatkowego kompletu maszyn i zwiększenie ilości czynnych lamp, co nastąpi prawdopodobnie jeszcze z końcem tego roku, a w każdym razie najpóźniej w pierwszych miesiącach roku przyszłego. tak, że niedługo stacja warszawska posiadać będzie moc 16 kilowatów w antenie.

Kierownictwo techniczne naszych stacyj robi wszystko, aby radjofonja polska nie dała się prześcignąć pod żadnym względem broadcastingom zagranicznym, aby jak największa ilość ludności polskiej korzystać mogła z radja za pośrednictwem tanich aparatów detektorowych.

Kultura i sztuka.

Cenne wykopaliska w Palestynie

Donoszą z Jerozolimy:

Przy poszukiwaniach archeologów amerykańskich odkryto miejscowość Bethel, znaną ze Starego Testamentu, gdzie Jakób miał swój sen i gdzie znajdował się złoty cielec Jeroboama. Wszystkie naczynia i sprzęty Izraelitów odkryte zostały w stosunkowo nie wielkiej głębokości.

—0—

WYKOPALISKA W TARNOSKICH GÓRACH. W czasie prac przy kanalizacji w Tarnowskich Górach, w pobliżu budynku gimnazjum państwowego, robotnicy natrafili na mogiłę, w której znaleziono kości, urny, siekierę żelazną i t. d. pochodzenia prawdopodobnie przedhistorycznego. Dzięki opiece prof. gimnazjum, p. Piernikarczyka, udało się uratować wykopaliska od zniszczenia, albowiem robotnicy, nie zdając sobie sprawy ze znaczenia tego odkrycia, zaczęli rozkopywać mogiłę i wyrzucać z niej znalezione, cenne zabytki przedhistoryczne. Aby ustalić bliżej wiek i szczegóły pochodzenia wykopaliska, przyjeżdża do Tarnowskich Gór w najbliższych dniach konserwator.

WYSTĘPY MALICKIEJ I WĘGIERKI W PRADZE CZESKIEJ. Na zaproszenie teatru Winohradzkiego w Pradze wystąpili tam dwukrotnie artyści teatru Polskiego w Warszawie: Marja Malicka i Aleksander Węgierko, w sztuce Nicodemiego „Świt, dzień i noc". Pozatem staraniem akademickiego Klubu przyjaciół Polski w Pradze, odbył się polski wieczór literacki z udziałem wymienionych artystów, którzy wypowiedzieli utwory: Wyspiańskiego, Kasprowicza, Tetmajera, Staffa, Tuwima i innych. Jeden z wierszy Lenartowicza w tłumaczeniu na język czeski (pióra Kwapila) p. Malicka wypowiedziała po czesku. Zarówno w teatrze jak i na wieczorze literackim artyści polscy byli przyjmowani entuzjastycznie, najpoważniejsi zaś krytycy teatralni i literaccy z wielkiem uznaniem wyrażają się o ich talencie.

WYSTĘPY WERMIŃSKIEJ W BUDAPESZCIE. Artystka opery warszawskiej, p. Wanda Wermińska, zaproszona przez dyrekcję opery królewskiej w Budapeszcie, wystąpi w operach „Carmen" i „Aida". Występy odbędą się w przyszłym tygodniu.

POLITYKA FILMOWA ANGLJI. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy, określającej liczebny stosunek filmów angielskich, jakie muszą być wyświetlane w kinematografach na terytorjum Wielkiej Brytanji.

Zapiski literackie.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA „ROJU".

— **Maurice Dekobra: „Ucieczka lorda Seymurra".** Już sama okładka Norblina — pęd złoto-czarnej stukonnej motorówki po wzburzonem morzu — mówi nam o treści książki, w której między świat lordów i wykwintnych lady, utalentowany pisarz, włóczęga transoceaników, puścił racę niesłychanej pogody.

— **Blasco Ibanez: „Wrogowie kobiet".** Ta ostatnia powieść głośnego beletrysty, wydana przez Tow. Wyd. „Rój" w wykwintnej szacie na bezdrzewnym papierze, za tło akcji ma Nizzę w czasie wojny. W tym uroczym zakątku osiedli multimiljarderzy zrujnowani przez wojnę, odcięci od swych dochodów, ale nie odcięci od luksusowych nawyków i przyzwyczajeń. — Wielki książę rosyjski, przesycony rozpustą, zawiązuje rodzaju zakonu „wrogów kobiety", sam jednak pada ofiarą uroczej swej powinowatej — multimiljarderki meksykańskiej. Pieniądz dzwoni w tej powieści, nad którą dominuje warkot ruletki. W jej wirujących przedziałkach krwawi się i strzępi na kawałki rozdarte serce ludzkie.

— **Ilja Erenburg: „6 Opowieści o łatwych skonach".** Jest to 7-my tom zbiorowego wydania pism Erenburga w nakładzie „Roju". Te sześć opowiadań, to nie luźne nowele. Podobnie jak „13 fajek" są spięte tematycznie. Tam tematem jest fajka, tu — śmierć. Pod względem formy literackiej jest to najbardziej konsekwentna i rewelacyjna książka Erenburga. Książka zwraca uwagę niepowszednią, jak na nasze stosunki wydawnicze, szatą zewnętrzną — układem graficznym, bezdrzewnym papierem i sześciu oryginalnemi drzeworytami znakomitego Wąsowicza.

— **Jack London: „Jerry z wysp".** Nareszcie London nie w 95-groszówce! Duża, ładnie wydana, a niedroga (250 str. — 3 zł. 50 gr.), na porządnym papierze, jedna z najcudniejszych jego powieści „zwierzęcych", o małym terrjerze szkockim, o jego przygodach wśród białych i dzikich na wyspach Oceanji. Idealna książka podarunkowa dla młodzieży.

— **Laurids Brunn: „Niepocieszona wdowa".** Egzotyczna powieść z krain podzwrotnikowych o niepocieszonej czarnej wdowie i o jej białym pocieszycielu. Tomik ten, jak wszystkie groszowe tomiki „Roju" (152 str. — 1 zł. 25 gr.) wyróżnia się staranną oprawą, dobrym papierem i artystyczną okładką.

O negliżu współczesnej kobiety.

Kraków, 19 listopada.

Do niepowrotnej zda się przeszłości należą te czasy, kiedy to pannie wychodzącej zamąż sporządzano wyprawę, dając taką ilość bielizny, któraby jej wystarczyła na całe życie, albo nawet przeszła w spadku na córki i wnuczki. Było to możliwem wówczas, kiedy moda w dziedzinie bielizny niezmieniała się tak często i kiedy bielizna była naprawdę bielizną, t. zn. robiło się ją z białego płótna, przybierając stronnemi białemi haficikami lub tegoż koloru koroneczkami, najczęściej szydełkowemi. Jedynym luksusem, na jaki przyzwoita kobieta mogła sobie kiedy niekiedy pozwolić, to było trochę batystowej bielizny, ale to tylko dla osób bardzo zamożnych i o usposobieniu bądź co bądź wybitnie kokieteryjnem. Jedwabna bielizna owiana była aureolą pikantnej legendy i uważano ją za monopol pań ze sfer teatralnych i z kół nie należących absolutnie do „świata towarzyskiego".

Jakże to wszystko dzisiaj wygląda inaczej. Bielizna płócienna, solidna, trwała, praktyczna wyszła zupełnie z użycia, odrzuciły ją dzisiaj już nawet służące i chyba koszule płócienne pokutują jeszcze gdzieś na wsi, albo w jakichś zapadłych kątach małomiasteczkowych. Moda wprowadziła do dessous kobiecego różnokolorowość, powiewność, lekkość i fantazje. Koszula w dawnem tego słowa znaczeniu nie istnieje już prawie, bo ostatnio nawet t. zw. garnitury wychodzą coraz bardziej z mody, zastępowane przez urocze, delikatne, jak pianka leciuchne, jedwabne, lub w najgorszym razie batystowe combinaissons.



Artystka filmowa Rene'e Adore'e w uroczym szlafroczku.

Moda w tej dziedzinie zmienia się tak szybko i tak często, jak przy sukniach i kapeluszach. To też gromadzenie większej ilości dessous niema właściwie sensu, bo co sezon to nowy krój, nowe przybrania i nowe zestawienia barw. Najnowsza moda lansuje przedewszystkiem dessous niebieskie i seledynowe, obok zawsze modnych różowych we wszelkich odcieniach.

Na sezon zimowy przeznaczone są specjalne kombinacje w ten sposób zrobione, że chronią szczelnie od zimna.

Ogromnie oryginalne, pełne wdzięku są nowe koszule nocne, robione ruskim krojem, lub w kształcie sukienek bez rękawów, prześlicznie inkrustowane koronkami, albo też zdobne subtelnym, ręcznym kolorowym haftem.

Koszula nocna ustępuje w znacznej mierze miejsca pyjamie, która wypiera również wszelkie szlafroczki, peniuary, jakoteż i domowe sukienki.

Rozróżniamy dwa rodzaje pyjamy. Pyjamę wyłącznie przeznaczoną do spania i pyjamę bardziej efektowną, ozdobną, w której się chodzi po domu i ewentualnie przyjmuje intymnych gości.

Pyjama bez wątpienia bardzo pięknie ubiera kobietę o smukłej, modnej linji, dodaje jej wdzięku i pikanterji, ale podkreślić należy wybitnie, pyjama jest odpowiednią tylko dla kobiet smukłych. Kobietę o kształtach wydatniejszych pyjama raczej deformuje i często wywołać może wrażenie śmieszności. Dlatego też niewiasty trochę tęższe powinny pozostać przy koszulkach nocnych i szlafroczkach, których najnowsza moda dostarcza również w obfitości i to w formach nadzwyczaj efektownych.

Jaga.

Dział gospodarczy

Ostatnie stadjum rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Sprawa uregulowania stosunków handlowych polsko-niemieckich w drodze zawarcia traktatu handlowego, zbliża się niewątpliwie do stadjum ostatniego, po którym nastąpi rozwiązanie. Z jednej strony opinja gospodarcza w obu państwach dostatecznie jest już zorjentowana co do meritum samej sprawy i w tej mierze wypowiedziała się jednoznacznie, z drugiej strony zbliża się zwolna, lecz nieubłaganie dzień 26 grudnia, w którym wprowadzone być mają cła maksymalne na wyroby niemieckie, w razie o ile do tego czasu nie zostanie zawarty jakiś układ prowizoryczny, lub też o ile nie rozpoczną się rokowania oficjalne o traktat, a przebieg ich nie będzie okazywał silnego zbliżenia.

Obustronnie też oczekiwane jest rozpoczęcie w najbliższym czasie rokowań oficjalnych. Ze strony Polski przypuszczalnie przewodnictwo delegacji objąłby b. min. Twardowski z Wiednia, któremu byłoby przydzielone 6 stałych doradców z pomiędzy najwybitniejszych fachowców z kół gospodarczych, niezależnie od sztabu urzędniczego, który będzie brał udział w delegacji.

W każdym razie oficjalne rokowania, **poprzedzone zostaną nieoficjalnem spotkaniem sfer gospodarczych obu krajów,** które w swobodnej i niczem nie krępowanej wymianie zdań **uzgodnią swoje poglądy na sprawę zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego** i zlikwidowania stanu wojny celnej, a **które będą miały doniosłe znaczenie moralne** ze względu na zbliżające się rokowania oficjalne i oświetlenie stanowisk zajmowanych przez sfery gospodarcze obu krajów, oraz stosunek ich postulatów do zamierzeń w tym kierunku sfer rządowych.

Jest to zwłaszcza doniosłe, ze względu na stanowisko niemieckich kół gospodarczych, które z wyjątkiem stosunkowo nielicznej grupy agrarjuszy wschodnio-niemieckich stanowczo domagają się, jak wiadomo, zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego, zarówno we własnym indywidualistycznym interesie, jak i w interesie gospodarstwa Rzeszy jako całości.

O ile więc oświadczenie przedstawicieli życia gospodarczego Niemiec w dniu 6 grudnia w Berlinie będą szczere i nie inspirowane przez sfery oficjalne, to wówczas stanowić one będą interesujące i ważne preludjum do oficjalnych rokowań. Polska delegacja gospodarcza ustaliła już swoje poglądy, jakie zajmie w czasie tych obrad w Berlinie.

O ile szanse zawarcia traktatu handlowego — większe są ostatnio, niż w okresie poprzednim, trudno jest obecnie stwierdzić. W każdym razie nie są one gorsze, niż poprzednio, a to przedewszystkiem dzięki temu, że jak wyżej wspomniano, opinja gospodarcza Niemiec wypowiada się przeciwko dalszemu kontynuowaniu wojny celnej z Polską. Nadto wobec zawarcia traktatu handlowego francusko-niemieckiego, udzielenia Polsce pożyczki, zbliżania się porozumienia gospodarczego francusko-amerykańskiego, **presja moralna jaką wywierać będą mocarstwa zachodnie na zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego będzie znaczna,** a przez to i odpowiedzialność na zrywającego spadająca będzie tem cięższa.

Zwłaszcza Niemcy, których opinja zarówno gospodarcza jak i polityczna znowu świeżo uległa pogorszeniu w związku z raportem Parker Gilberta i całą sprawą odszkodowań planu Davesa, muszą się i będą się liczyć z opinją międzynarodową. Być może, że będą starali się znaleźć jakieś wykrętne wyjście z sytuacji, dlatego też **rokowania te powinny być prowadzone ze strony polskiej niezwykle ostrożnie, a kwestje zasadnicze stawiane jasno,** by uniemożliwić pozory, które pozwoliłyby rzucić na Polskę podejrzenie nielojalnego prowadzenia rokowań i dążności do ich rozbicia. Niemniej wysoce wątpliwem jest, czy uda się zwalczyć w łonie rządu niemieckiego tendencje nacjonalistów i agrarjuszy zasadniczo wrogich zawarciu traktatu.

Za platformę co do zasadniczych warunków, na których Polska mogłaby zawrzeć traktat z Niemcami, należałoby przyjąć ogólnie przez przedstawicieli życia gospodarczego i prawniczego przyjęte zasady, a to: **warunkami istotnymi zawarcia traktatu byłoby wzajemne wniesienie wszelkich zakazów wywozu i przywozu, dalej konwencja weterynaryjna na podobnych zasadach,** jak te, które znalazły miejsce w konwencji weterynaryjnej polsko-czesko-słowackiej, **wreszcie wzajemne przyznanie klauzuli największego uprzywilejowania.** Za warunki zaś nieistotne należy przyjąć **zasadę, że o ile jedna ze stron domagać się będzie od drugiej strony zniżek celnych, to musi za nie zapłacić odpowiedniemi zniżkami celnemi ze swojej strony.** Musi to być oczywiście przedmiotem rokowań niezależnie od załatwienia wspomnianych wyżej trzech punktów.

Zasady te winny stanowić platformę do wdrożenia rokowań, a zaletą ich jest jasność sformułowania polskich postulatów, która uniemożliwia wszelkie zarzuty bojkotowania rokowań o zawarcie traktatu z Niemcami i niechęci w tym kierunku. Nadto **skłoni to Niemcy do ostatecznego określenia swojego maksymalnego programu co do traktatu z Polską,** czego dotychczas nigdy nie uczynili. Trudno oczywiście przypuszczać, by wobec sytuacji i tendencji w Niemczech traktat został w zupełności zawarty na powyższych zasadach. Chodziłoby tu o to jedynie, ażeby zasadniczo wyjaśniwszy własne postulaty i stanowisko, zmusić stronę przeciwną do uczynienia tego samego, co jedynie umożliwi, zdanie sobie sprawy z możliwości kompromisowego porozumienia.

Trudno jest z góry w tej mierze przewidzieć, jaki obrót przybiorą rokowania polsko-niemieckie. Być może, że dzięki ich wdrożeniu przed wprowadzeniem ceł maksymalnych, wstrzymane zostanie wprowadzenie tego rozporządzenia w stosunku do Niemiec, co również stanowić będzie moment pomyślny dla rokowań, a w konsekwencji ułatwi zawarcie prowizorjum. Jednakże **zdawać sobie należy jasno sprawę z niezwykle odpornego stanowiska sfer znajdujących się obecnie u steru rządów Rzeszy,** w szczególności kół agrarjuszy bezpośrednio gospodarczo zainteresowanych w niedojściu do skutku porozumienia handlowego polsko-niemieckiego, a przeto skłonnych do stawiania Polsce wprost fantastycznych warunków w dziedzinie gospodarczej. Z drugiej strony jednak należy zauważyć, że **w ostatnich czasach racja gospodarcza zaczyna znajdować w odniesieniu do Polski coraz większe uwzględnienie w kołach gospodarczych Niemiec,** nie zorjentowanych skrajnie prawicowo.

Jakikolwiek jednak obrót przybiorą w przyszłości rokowania handlowe polsko-niemieckie, stwierdzić możemy, że **do rokowań tych przystąpić zamierzamy z dobrą wolą ich zawarcia, przyznania i uwzględnienia słusznych postulatów strony przeciwnej,** a nawet poczynienia w interesie gospodarczym obu krajów i zespolenia gospodarczego Europy znacznych ofiar, które zresztą już częściowo poczyniliśmy, względnie o gotowości ich poczynienia zawiadomiliśmy kontrahenta niemieckiego.

—o§o—

Zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 19 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu **Rady ministrów ustalono** między innemi **zakaz przywozu pszenicy, oraz mąki pszennej z zagranicy** do kraju.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

UCHWAŁY OGÓLNO-POLSKIEGO ZJAZDU PRAWNIKÓW KOLEJOWYCH W GDAŃSKU. Na drugim zjeździe prawników Polskich Kolei Państwowych uchwalono następujące rezolucje:

1) Zjazd uznaje bezwzględną potrzebę komercjalizacji P. K. P. przez jak najrychlejsze wprowadzenie w życie zasad ustalonych rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 24 września 1926 r. z tem, że przyjętą w tem rozporządzeniu zasadę samodzielności przedsiębiorstwa PKP. należy odpowiednio rozszerzyć a wpływ czynników rządowych ograniczyć do zakresu uzasadnionego rzeczywistemi względami na dobro Państwa.

2) Zjazd wyraża przekonanie, że faktyczna komercjalizacja Polskich Kolei Państwowych zależy przedewszystkiem od wydania odpowiednich rozporządzeń wykonawczych, tudzież szczegółowych przepisów organizacyjnych i administracyjnych, które usunęłyby dotychczasowy biurokratyzm i dałyby przedsiębiorstwu P. K. P. możność rzeczywistego stosowania zasad handlowych. Zjazd zaznacza, że przy opracowywaniu odnośnych przepisów należałoby zwrócić szczególną uwagę na ustalenie zasad odpowiedniego uposażenia pracowników przedsiębiorstwa P. K. P., gdyż w myśl zasad handlowych odpowiednie uposażenie pracowników daje gwarancję ich wydajnej i celowej pracy.

3) Zjazd uważa, że rozwój kolejnictwa zależy w pierwszej linji od ujednostajnienia wszystkich norm prawnych i administracyjnych i dlatego wzywa Zarząd główny Związku do poczynienia u miarodajnych czynników państwowych usilnych starań w kierunku przyśpieszenia unifikacji wszystkich przepisów prawnych i administracyjnych w dziedzinie kolejnictwa z uwzględnieniem nowych warunków życia gospodarczego i potrzeb państwa w szczególności zaś o przyśpieszenie wydania ogólnej ustawy kolejowej.

4) Zjazd wyraża przekonanie, że w interesie Zarządu polskich kolei państwowych należy prawników odpowiednio przygotować do służby w kolejnictwie, a to:

a) przez uzupełnienie studjów prawno-ekonomicznych wykładami z dziedziny prawa kolejowego i stworzenia w tym celu przy wydziałach prawnych uniwersytetów katedry prawa kolejowego.

b) przez umożliwienie prawnikom kolejowym odbywania odpowiedniej praktyki sądowej, której czas liczyłby się do ogólnego czasu służby kolejowej.

5) Zjazd wyraża przekonanie, że wobec poczynionych doświadczeń i w interesie Zarządu Kolejowego należałoby obronę praw i interesów przedsiębiorstwa PKP. przed sądami i władzami administracyjnemi powierzać wyłącznie prawnikom kolejowym. Zjazd wzywa Zarząd Główny Związku do poczynienia u miarodajnych czynników państwowych odpowiednich starań o jaknajrychlejsze przeprowadzenie tej sprawy w drodze ustawodawczej.

6) Zjazd uważa za konieczne, ażeby do służby w centralnym Zarządzie Kolejowym byli powoływani jedynie prawnicy, którzy odbyli conajmniej 5-letnią służbę w Dyrekcjach i przeszli wszystkie działy służby kolejowej, a w szczególności działy służby administracyjnej, finansowej, handlowo-taryfowej i eksploatacyjnej.

DOCHODY Z DANIN I MONOPOLÓW. Wpływy z danin publicznych i monopolów w okresie czasu od początku b. r. budżetowego 1927/28, t. j. od kwietnia r. b. do 31 października r. b. wyniosły ogółem 1,175.5 milj. zł., t. j. o 257.3 milj. zł. więcej, niż za tenże okres czasu ub. roku budżetowego. W tem wpływy z danin publicznych 750.9 milj. zł. wobec 580.4 milj. zł., wpływy zaś z monopolu — 424.6 milj. zł. wobec 337.8 milj. zł. za tenże okres czasu r. ub. Daniny publiczne dały przeto w okresie od 1 kwietnia r. b. do 31 października r. b. o 170.5 milj. zł., zaś monopole o 86.8 milj. zł. więcej, niż za ten sam okres czasu r. ub.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za pierwszą dekadę listopada r. b. wyniosły ogółem 63.5 milj. zł., to jest o 17.8 milj. zł. więcej niż za tenże okres czasu r. ub. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 40.7 milj. zł. (28.1 milj. zł.), wpływy zaś z monopolów 28.8 milj. zł. (17.5 milj. zł.). Daniny publiczne dały przeto za pierwszą dekadę listopada r. b. 12.6 milj. zł., monopole zaś o 5.3 milj. zł. więcej, niż za tenże okres czasu r. ub.

LIKWIDACJA ZATARGU MIĘDZY ROBOTNIKAMI ROLNYMI A PRACODAWCAMI. Jak donoszą z Katowic, od dłuższego czasu trwający zatarg między robotnikami rolnymi a pracodawcami w sprawie podwyższenia płac, został wczoraj zlikwidowany. Robotnicy otrzymają jednorazowo dodatek świąteczny, płatny 15 grudnia r. b. według następujących kategoryj: dziewczęta od 14—16 lat — 8 zł., 17-letnie — 12 zł., robotnicy młodociani otrzymają 8 zł., od 16 do 18 lat — 12 złotych, od 19 do 22 lat — 15 zł. Robotnicy ponad 22 lata otrzymają 20 złotych.

LIKWIDACJA STRAJKU W PRZEMYŚLE JUTOWYM W BIELSKU. Robotnicy, strajkujący od szeregu tygodni w firmie Bracia Deutsch i „Unia" w Bielsku, w dniu 15 b. m. powrócili do pracy. Sprawa podwyżki zostanie załatwioną w tych dniach przy pomocy czynników rządowych. Jak krążą wersje, robotnicy otrzymają 8% podwyżki dotychczasowych zarobków.

TRUDNOŚCI EKSPANSJI POLSKIEGO ŻELAZA NA BLISKI WSCHÓD. Brak śródziemnomorskiej linji okrętowej wpływa na podrożenie transportów polskich wyrobów hutniczych do portów Bliskiego Wschodu, przyczyniając się do pogorszenia naszej sytuacji eksportowej, utrudnionej już i tak przez geograficzne położenie polskiego okręgu hutniczego. Podczas gdy transport tony żelaza z Antwerpji do Aleksandrji kosztuje 16 sh — to transport z huty polskiej do tego portu wynosiłby 28 sh. za tonę (cena eksportowa żelaza handlowego fob Antwerpja wynosi mn. w. 90 sh. za tonę, a cif Aleksandrja 106 sh. za tonę).

—0—

OWOCE SUSZONE NA ŚWIATOWYM RYNKU. Na rynku światowym tendencja na śliwki bośniackie suszone słaba, aczkolwiek ceny jugosłowiańskie są o 20 proc. niższe od cen śliwek amerykańskich. Przyczyną słabej tendencji śliwek bośniackich jest chęć dalszego obniżenia ich ceny przez konsumentów światowych. Tegoroczne zbiory w Bośni szacowane są na blisko 3.000 wagonów. Transakcje przeprowadzane są owocami kalifornijskiemi. Notują w hurcie franco skład odbiorcy za kg. w złotych: śliwki kalifornijskie I ancy w skrzynkach po 25 kg. 40/50 — 2.25, 50/60 — 2.10, rodzynki „Eleme" nowych zbiorów 4.90, koryntki 2.85, sułtanki Caraburna w skrzynkach 5.80, w workach 5.55, migdały gorzkie Aprikosenkerne w workach brutto (netto przy worku) 4.10, te same wyważone netto 4.40, migdały słodkie Bari z workiem 10.05, wyważone netto 12.65, francuskie ważone z workiem 5.90, wywożone netto 6.15, w skrzynkach netto przebierane 12.95, orzechowe jądra nowych zbiorów ważone z workiem 6.10, wyważone netto 6.25, orzechy laskowe „Eleme" spiczaste 3.75, kokosowe mielone 3.95, Arachit 3.05, fistaszki chińskie białe 2.80. Warunki płatności: 25 proc. gotówką przy zamówieniu, 25 proc. gotową przy odbiorze; reszta na weksle z terminem do 2 miesięcy lub rachunki otwarte do 2 tygodni.

—0—

Dział sportowy.

Społeczeństwo musi poprzeć pracę przygotowawczą do Olimpjady w Amsterdamie.

Sprawą udziału naszego sportu w najbliższej Olimpjadzie zajmują się związki sportowe, zajmuje się młodzież, zajmują się sfery sportowe, ale społeczeństwo jest jeszcze pod tym względem obojętne, mimo, iż czas nagli. Ten fakt odczuwa się przykro, a wyrazem tego jest list skierowany przez majora rezerwy p. Wacława Giżyckiego pod adresem naszej redakcji, który przytaczamy w dosłownem brzmieniu. Oto treść jego:

„Zwycięstwo odniesione na międzynarodowych Konkursach Hippicznych w New-Yorku przez polską olimpijską ekipę kawaleryjską daje nam świadectwo tego, jak silna wola i umiejętna zaprawa sportowca mogą mu zapewnić wyniki pierwszorzędne.

Podpułkownik **Rómmel,** rtm. **Antoniewicz** i por. **Starnawski** dali wszystko z siebie, aby pomimo spiętrzonych przez wrogie żywioły trudności zdobyć palmę pierwszeństwa i rozsławić imię Polski na obczyźnie.

Kwiat młodzieży sportowej polskiej, z naszą niezwyciężoną drużyną kawaleryjską na czele przygotowuje się z zapałem do udziału w Igrzyskach IX-ej Olimpjady, które odbędą się w 1928 roku w Amsterdamie (17 maj do 12 sierpień), a częściowo w St. Moritz już na początku lutego. Pracami przygotowawczemi i organizacją samej ekspedycji kieruje **Polski Komitet Olimpijski,** który, jak widzimy z dotychczasowych sprawozdań, niczego nie zaniedbał, by zapewnić naszej reprezentacji miejsce należne mocarstwowemu stanowisku Polski w świecie.

Polski Komitet Olimpijski spełnia swe zadanie — sportowcy również, najlepsi z nich już odnoszą nawet zwycięstwa na arenie międzynarodowej, a społeczeństwo...?

Obojętność, niezrozumienie powagi sprawy, brak ambicji narodowej!

CZAS Z TEM SKOŃCZYĆ!

Polska drużyna kawaleryjska otwarła wspaniałą kartę sportu polskiego — jest obowiązkiem społeczeństwa wypisać na tej karcie złotemi zgłoskami gorące podziękowanie tym, którzy sławę imienia polskiego rozniešli po wszystkich krajach kuli ziemskiej.

Najwięcej godnem powracających zwycięzców przyjęciem i podziękowaniem zarazem będzie **zbiorowa i żywiołowa akcja społeczeństwa, mająca na celu doraźne zasilenie Funduszu Olimpijskiego kwotą, odpowiadającą aktualnym potrzebom sportu i przygotowaniom do Olimpjady** — kwotą odpowiadającą przedewszystkiem imponującym sukcesom płk. Rómmla, rtm. Antoniewicza i por. Starnawskiego w Ameryce.

Społeczeństwo musi wziąć czynny udział w pracach nad odrodzeniem fizycznem i moralnem Narodu.

Sportowiec polski dał dowód, że potrafi pracować i zwyciężać — społeczeństwo zobowiązane jest mu dopomóc do zdobycia należnego miejsca na IX-ej Olimpjadzie.

1,000.000 ZŁOTYCH

musi włynąć do końca bieżącego roku do kasy Polskiego Komitetu Olimpijskiego drogą składek zebranych przez wszystkie organy prasy polskiej w kraju i zagranicą.

Które czasopismo pobije rekord wysokości kwoty zebranej do 31. XII. 27 r.?

Kto zdobędzie laur olimpijski na tem polu szlachetnych zawodów o zapewnienie reprezentacji olimpijskiej materjalnych warunków powodzenia?

Dopiero po spełnieniu tego obowiązku i po wpłaceniu 1,000.000 zł. na Fundusz Olimpijski społeczeństwo będzie miało prawo do powiedzenia:

„MY ZWYCIĘŻYLIŚMY!".

Dotychczas bowiem pracują i walczą tylko sportowcy polscy z oficerami armji naszej na czele".

• • •

Równocześnie Administracja Nowej Reformy zawiadamia, iż przyjmuje składki i otwiera odpowiednią rubrykę: Na Fundusz Olimpijski.

Major Wacław Giżycki wpłacił kwotę zł. 50 na Fundusz Olimpijski, Konto P. K. O. 14—450.

—o§o—

Kronika sportowa.

ZGODNE STANOWISKO ANGIELSKIEGO I POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO W SPRAWIE ZAWODOWSTWA. W swoim czasie donosiliśmy, iż Międzynarodowa Federacja piłki nożnej uchwaliła, że footballiści mogą otrzymać przy wyjazdach na zawody odszkodowanie tyt. utraconego zarobku, ale pieniądze te mają otrzymywać nie oni, ale pracodawcy. Przeciw temu wypowiedział się Angielski Komitet Olimpijski, który nadesłał do Komitetu

Z wyścigów motocyklowych w Berlinie.





Na słynnym torze berlińskim Avuis odbyły się ostatnio zawody motocyklowe o mistrzostwo Chemnickiego Klubu Motocyklowego, w których wzięła udział niezwykle wielka ilość zawodników. Ilustracja nasza po lewej stronie przedstawia moment startu w tych zawodach, na prawo zaś trzech zwycięzców, siedzących na swoich motocyklach. Od lewej ku prawej: Krebs (B. M. W.), Hubsch (B. M. W.) i Rost jun. (B. M. W.).

Polskiego pismo, protestujące przeciwko tej uchwale Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA). Polski Komitet Olimpijski odpisał, że zgadza się z poglądami Angielskiego Komit. Olimp., które zresztą zgodne są z uchwałami powziętemi podczas zeszłorocznego kongresu w Pradze.

SEPARACJA SPORTU ROBOTNICZEGO W POLSCE. Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych obraduje obecnie nad projektem częściowej separacji od związków państwowych. W piłce nożnej projektowane jest zaproponowanie Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej utworzenie podokręgu robotniczego na całą Polskę.

PAŃSTWOWY URZĄD WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MA PRZEJĄĆ AGRYKOLĘ. Jak się dowiadujemy, Komisja Parkowa Zw. Zw. Sport., zarządzająca obecnie parkiem Sobieskiego w Warszawie (Agrykolą) zamierza oddać park P. U. W. F. i P. W., który chce go zamienić na teren o charakterze parku raczej wychowania fizycznego, jak sportowego.

Krok ten pociągnie za sobą pozbawienie szerokiej publiczności najbliższego centrum miasta boiska, skutkiem czego zmniejszy się niewątpliwie frekwencja widzów na większe imprezy dochodowe.

Drugie istniejące w obecnej chwili boisko (stadjon A. Z. S-u) położone na Pradze z trudem tylko pełnić będzie mogło funkcje jedynego warszawskiego boiska piłki nożnej i lekkiej atletyki. Dopiero po otwarciu boiska Polonji i stadjonu Szczęśliwickiego można będzie zamknąć wrota Parku Sobieskiego przed imprezami sportowemi.

KURS NARCIARSKI DLA NAUCZYCIELEK WYCHOWANIA FIZYCZ. W ZAKOPANEM. Państwowy urząd wych. fiz. i przysposobienia wojsk. w porozumieniu z ministerstwem oświecenia publicznego organizuje w dniach od 23/12. do 5/1. 1928 r. kurs narciarski w Zakopanem dla nauczycielek wychowania fizycznego. Program obejmuje naukę dla początkujących. Uczestniczki otrzymają na miejscu narty, obowiązane są jednak mieć własny kostjum. Opłata za mieszkanie i utrzymanie wyniesie 60 złotych. Uczestniczki, niekorzystające z ulg kolejowych, mogą otrzymać zniżki kolejowe. Termin zgłoszeń upływa z dniem 3 grudnia. Wszelkich informacyj udziela reprezentantka spraw kobiecych przy państwowym urzędzie wychow. fiz. W. Prażmowska.

Różne wiadomości.

PODRÓŻ DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO. Komendant Byrd przygotowuje raid powietrzny do bieguna południowego. Raid ten nastręczać będzie o wiele większe trudności i niebezpieczeństwa, niż lot Byrda przez Atlantyk, niż zeszłoroczna ekspedycja do bieguna północnego; wówczas musiał bowiem przebyć bez lądowania tylko 2.500 klm., t. j. od Spitzbergu do bieguna i z powrotem. Tym razem podstawowy punkt ekspedycji wypadu na wyspę Stewart, w Nowej Zelandji, oddalony o 4.185 klm. od bieguna, co wynosi ogółem 8.370 klm. do przebycia tam i napowrót. Koniecznem więc jest ustawienie na tej przestrzeni całego szeregu stacyj, oddalonych od siebie mniej więcej o 300 klm. i zaopatrzonych we wszystko, co jest niezbędne dla lotu, ażeby z ostatniego etapu wyruszyć w pełnem wyekwipowaniu. Ażeby dotrzeć do pól lodowych, będzie musiał Byrd kierować swój lot wzdłuż mało znanego wybrzeża Ziemi Wiktorji. Wybrzeże to pokryte jest lodowemi skałami, których wysokość sięga 5000 metrów. Poza tą barjerą ma się podobno znajdować nieznany jeszcze kontynent. Dokładne oznaczenie bieguna południowego jest o tyle utrudnione, że znajduje się on wśród kolosalnego pola lodowego, wznoszącego się o 3.200 m. ponad poziomem morza. Na polu tem wieją bezustannie gwałtowne wiatry, wysoce dla lotników niebezpieczne.

SAMOBÓJSTWO SPORTOWE. Charlie Harrington spędzał dni, miesiące i lata całe na motocyklecie, podróżując po różnych, mniej lub więcej egzotycznych krajach. Jeździł tak długo i tak namiętnie, że aż pewnego dnia znudziło mu się nietylko kołowanie, ale już nawet i życie, wobec czego postanowił popełnić samobójstwo. Sposób znalazł niezwykle oryginalny, godny tak zapalonego sportsmena. Wprowadził bowiem motocykletkę do swojego pokoju, który zamknął hermetycznie, poczem siadł na siodełko, puścił maszynę w ruch, otworzył tłumik, i... zmarł, uduszony gazami. Działo się to niedawno w Ashburton, małem miasteczku angielskiem.

NIEWIDOMI PIANIŚCI. Ostatnią nowością, wydaną w rzeźbionem piśmie dla niewidomych, są... charlestony. Muzyka taneczna, wprowadzona do katalogu rzeźbionego pisma, miała tak silne powodzenie, że angielski instytut narodowy dla niewidomych przetamował wydawać co miesiąca cztery fox-trotty lub charlestony.

Dyrektor departamentu muzycznego w instytucie oświadczył, że ten rodzaj muzyki otwiera przed ślepymi muzykami horyzonty nowe i... bardzo lukratywne. Każdy taniec drukowany jest w 25-ciu egzemplarzach. Niewidomi wyuczają się go w przeciągu dnia, ćwiczą, a wieczorem wygrywają je na balach prywatnych.

Dowiedzionem jest, że są oni najlepszymi pianistami, dzięki wyostrzonemu zmysłowi rytmu i zamiłowaniu, z jakiem przygrywają do tańca. Pewien staruszek 80-letni, który przez 60 lat był organistą, wygrywa teraz fox-trotty z nadzwyczajnem zamiłowaniem i werwą.

ŚWIATU GROZI BRAK DRZEWA. Mr. Chr. Storjohann, jeden z najlepszych znawców przemysłu drzewnego w Szwecji, przepowiada, że w przeciągu kilkudziesięciu lat cały świat znajdzie się w obliczu poważnego braku drzewa. W wygłoszonej niedawno publicznej prelekcji p. Storjohann wyraził się bardzo pochlebnie o energicznych i celowych usiłowaniach szwedzkich leśników, zdążających do zabezpieczenia na przyszłość krajowi zapasów drzewa i przeciwstawił ich usiłowaniom bezplanową gospodarkę leśną w Brazylji i w Kanadzie, nawiedzanych ponadto ciągłemi pożarami lasów. Wielkie zapasy leśne posiada wprawdzie jeszcze Rosja, niestety, z powodu braku środków transportowych nieznaczna tylko ich część może być zużytą. Z pomiędzy państw północnych jedynie Szwecja zachowuje pewną równowagę pomiędzy eksploatacją a przyrostem, zabezpieczając się w ten sposób przed brakiem drzewa na przyszłość. Jednocześnie podjęto tam kroki, zmierzające do zalesienia rozległych, pustynnych i bagnistych okolic Szwecji. Na niebezpieczeństwo braku drzewa w bliskim czasie wskazują także i inni rzeczoznawcy, szczególnie angielski uczony, prof. Fraser Story, wydawca „The Empire Forestry Journal".

JAK PIJĄ KOBIETY W ROSJI. Jak podaje „Trud", organ sowieckich kooperatyw, wśród kobiet rosyjskich szerzy się pijaństwo w zastraszający sposób. Na jedną głowę wypada rocznie 12 wiader spirytusu. Wiele z tego wypijają kobiety. W lecznicach dla alkoholików jest więcej kobiet, niż mężczyzn, czasem aż 64 procent. Pijaństwo w Rosji rośnie bardzo szybko, jak wadać z oficjalnej statystyki: W roku 1926 w Piotrogradzie zamknięto za pijaństwo więcej, jak 40.000 ludzi, w r. 1925 jeszcze tylko 21.000, w r. 1924 — 11.000, a w roku 1920 tylko 2000.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

L. III. 21978/27.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa jako władza przemysłowa I. instancji, na prośbę p. Juljusza Reinera, przemysłowca o

zatwierdzenie planów na budowę pieca dla wypału wapna

na parceli położonej przy ul. Pychowickiej pod Lwh. 112 i 116 Dz. X. w Krakowie położonej, zarządza po myśli § 29. ustawy przemysłowej postępowanie edyktalne celem zbadania dopuszczalności projektowanego przedsiębiorstwa i wyznacza termin rozprawy komisyjnej na dzień 1 grudnia 1927 (we czwartek) o godzinie 9-tej rano na miejsce projektowanej budowy.

O tem zawiadamia się właścicieli realności i sąsiadów projektowanego przedsiębiorstwa, z oznajmieniem, że przeciw uznaniu dopuszczalności tego przedsiębiorstwa można wnieść zarzuty pisemne przed terminem rozprawy komisyjnej do Magistratu, lub ustnie na terminie komisyjnym, później bowiem wniesione zarzuty nie będą uwzględnione i zezwolenie na budowę pieca i urządzenie przedsiębiorstwa zostanie udzielone, o ile przeciw temu nie okażą się przeszkody urzędowe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 15 listopada 1927 r. 1241

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.